

NRD, była następnie przedmiotem obszernej dyskusji w Niemieckim Instytucie Nauk Prawnych (sekcja prawa karnego) gdzie za celowością tej ustawy wypowiedzieli się m. inn. czołowi naukowcy z tej dziedziny, jak prof. dr Renneberg (kierownik sekcji), prof. dr Lekschas, prof. dr Gerats oraz wielu sędziów i prokuratorów; przemawiała na tym zebraniu również H. Benjamin.

Czytelnicy polscy śledzić będą z dużym zainteresowaniem energiczną walkę władz naczelnych NRD z naporem sił, grożących podkopaniem podstaw ustrojowych naszego socjalistycznego zachodniego sąsiada, z którym łączy nas nie tylko sojusz, ale i wspólność najżywotniejszych interesów.

Tadeusz Cyprian

ZRÓDŁA

Dr Hilde Benjamin, „Sozialistisches Strafrecht“, przemówienie w parlamencie, „Neue Justiz“ nr 24/1957, s. 785.

Paul Fröhlich, „Republikflucht-Verrat an der DDR“, przemówienie w parlamencie, „Neues Deutschland“, 12. 12. 1957, nr 293, s. 3 B.

Walter Krutzsch, art. „Die Bedeutung des Strafgesetzerzergänzungsgesetzes“, „Neue Justiz“ nr 24/1957, s. 790.

Prof. dr Joachim Renneberg, art. „Die neuen Strafbestimmungen zum Schutze der Deutschen Demokratischen Republik“, „Neue Justiz“ nr 1/1958, s. 6.

HITLEROWSKA POLEMIKA Z „GENERALPLAN OST“ REICHSFÜHRERA SS

Poniżej przedrukowany dokument pt. „Opinia i rozważania o generalnym planie wschodnim Reichsführera SS“ wyszedł — jak świadczy na końcu dokumentu złożony podpis — spod pióra dra E. Wetzla. Jako kierownik komórki doradczej partyjnego urzędu polityki rasowej (*Leiter der Hauptstelle Beratungsstelle des Rassenpolitischen Amtes*) opracował on już w listopadzie 1939 wraz z swym kolegą z tegoż urzędu, drem J. Hechtem, projekt programu polityki okupacyjnej w Polsce pod nazwą: „Problem traktowania ludności byłych polskich terenów z punktu widzenia polityki rasowej“ („Die Frage der Behandlung der ehemaligen polnischen Gebiete nach rassenpolitischen Gesichtspunkten“ — „Documenta Occupationis“ V, Inst. Zach. 1952, s. 1 — 28, por. „Doc. Occ.“ IV, s. 188 i 212). A więc uwagi dra E. Wetzla o „Generalplan Ost“ to jest drugie już znane nam jego wystąpienie w zakresie kształtowania polityki okupacyjnej. Stanowisko, które Wetzl zajmował, pozwalał mieniać, że nie były to jedyne jego kroki jako projektodawcy planów ludobójczych. Sam wspomina zresztą o podobnym swym memoriale z marca 1941 (niżej s. 356).

Sam generalny plan wschodni nie jest ani nam, ani zdaje się w ogóle znany. Główne jego zarysy występują jednak wyraźnie w rozważaniach dra Wetzla. Dokument ten, zarejestrowany pod nrem NG 2325 w aktach Trybunału Wojskowego w Norymberdze i złożony w procesie nr 8 pracowników głównego urzędu rasowego i osadnictwa (*Rasse- und Siedlungs-Hauptamt*) nie został dotąd ogłoszony w języku oryginalnym. Tłumaczenie polskie owego dokumentu znajduje się w „Biuletynie Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce“, tom V, s. 209.

Generalny plan wschodni nie ogranicza się do Polski, lecz dotyczy wszystkich narodów środkowo- i północno-wschodniej Europy. Zasadniczą jego treścią była sprawa wysiedlenia 31 milionów ludzi — głównie na Syberię — w celu stworzenia „przestrzeni życiowej“ dla osiedlenia Niemców. Z tego wynika, że jest to jeden z najważniejszych dokumentów do historii drugiej wojny światowej, najważniejszy zaś w zakresie planów powojennego ukształtowania Europy w razie hitlerowskiego zwycięstwa. Jest rzeczą oczywistą, że plan ten i polemika dra Wetzla z nim wychodzą z założeń właściwych hitlerowskiej propagandzie.

Projekt planu Wetzla i Hechta z listopada 1939 r. stał się w zasadzie obowiązującym „prawem“. To samo można w części powiedzieć o generalnym planie wschodnim. Choć toczyła się jeszcze nad szczegółami dyskusja, rozpoczęto już na ziemiach polskich, w tzw. Generalnej Guberni, jego realizację. Opinia dra E. Wetzla nosi datę 27 4 1942. Na miesiąc przedtem Heinrich Himmler jako komisarz Rzeszy dla umocnienia niemieczyny omówił z generalnym gubernatorem H. Frankiem wysiedlenie ludności Zamojszczyzny („Trial of the major war criminals“, Nuremberg, XXVI 408—410. Doc. 910 PS Hauptabt. Inn. Verw. 27 i 30 3 1942). W listopadzie tegoż roku wysiedlenia te się rozpoczęły i trwały do połowy sierpnia następnego roku („Doc. Occ.“ VI, s. 47, 170—172, 228—242, 467, 472—473, także Protest dra Wilhelma Hageny, „Przegląd Zachodni“, 1958, nr 1).

Fotokopia oryginalnego dokumentu znajduje się w posiadaniu Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce przy Ministerstwie Sprawiedliwości (akta procesu J. Bühlera, szefa rządu GG, tom VI, ss. 149—191). Poniższy tekst jest przedrukiem tej fotokopii. Każda z 43 stron maszynopisu nosi ręcznie napisaną sygnaturę NG 2325. Na dole pierwszej strony widnieją w gotyku ołówkiem napisane słowa: Handakten, Rassenpolitik, na dole ostatniej strony ręcznie drukowane słowo: END. Poza tym dokument nie zawiera żadnych ręcznych dopisków wzgl. poprawek.

KAROL MARIAN POSPIESZALSKI

Abschrift

Geheime Reichssache!

I/214 geh., Rs,

Berlin, den 27. 4. 1942

Stellungnahme und Gedanken
zum Generalplan Ost des Reichsführers SS.

Bereits im November 1941 wurde mir bekannt, dass das Reichssicherheitshauptamt an einer Generalplanung für den Osten arbeitete. Der zuständige Sachbearbeiter im Reichssicherheitshauptamt, Standartenführer Ehlich, nannte mir damals schon die im Plan erwähnte Ziffer von 31 Mill. auszusiedelnder Fremdvölkischer. Federführend ist in der Angelegenheit von den Dienststellen des Reichsführers SS das Reichssicherheitshauptamt, das offensichtlich heute die stärkste Position unter den einzelnen Dienststellen des Reichsführers SS hat. Dabei wird das Reichssicherheitshauptamt hier nach der jetzt von den Dienststellen des Reichsführers SS vertretenen Theorie offenbar auch als Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums tätig.

Allgemeines zum Generalplan Ost.

In seiner Zielsetzung, nämlich der beabsichtigten Eindeutschung der in Betracht kommenden Ostgebiete ist der Plan zu billigen. Die gewaltigen Schwierigkeiten, die zweifellos bei der Durchführung des Planes auftauchen, die zum Teil sogar Zweifel an seiner Durchführung hervorrufen können, werden jedoch in dem Plan verhältnismässig leicht genommen. Was das Siedlungsgebiet zunächst angeht, so fällt auf, dass in dem Plan Ingermanland, der Dnjeprbogen, Taurich und die Krim als Siedlungsgebiete herausgenommen sind. Dies beruht offenbar darauf, dass in der Zwischenzeit diese neuen Siedlungsprojekte hinzugekommen zu sein scheinen, über die am Schluss dieser Ausführungen noch gesprochen werden soll.

Auch sonst scheint heute als Siedlungsgrenze nach Osten, was den nördlichen und mittleren Teil der Ostgrenze betrifft, eine wohl mehr nach östlich gelegene Linie, die vom Ladoga-See-Waldaihöhe bis Brjansk verläuft, genannt zu werden. Ob insofern von Seiten der SS der Plan abgeändert ist, vermag ich nicht zu beurteilen. Jedenfalls dürfte sich ergeben, dass der Kreis der Personen, die damals nach dem Plan für eine Aussiedlung in Betracht kommen würden, sich noch erhöhen dürfte.

Aus dem Plan ergibt sich, dass es sich nicht um ein Sofortprogramm handelt, dass vielmehr die Besiedlung des Raumes mit Deutschen etwa 30 Jahre nach dem

Kriege erreicht sein soll. Wie aus dem Plan hervorgeht, sollen 14 Mill. Fremdvölkische in dem Raum verbleiben. Ob dieses jedoch innerhalb der vorgesehenen Zeit von 30 Jahren wirklich umgevolkt und eingedeutscht werden, erscheint mehr als zweifelhaft, da auch nach dem vorliegenden Plan die Anzahl der deutschen Siedler nicht gerade beträchtlich ist. Offensichtlich ist nach dem Plan die Tendenz des Reichskommissars für die Festigung deutschen Volkstums (Dienststelle Greifeldt), die eindeutschungsfähigen Fremdvölkischen in das Altreich abzuschieben, aufzugeben. Es wird ausdrücklich auf Seite 3 des Planes erwähnt, dass die Fremdvölkischen, die nicht ausgesiedelt werden sollen, im Ostraum als Bevölkerung verbleiben.

Die Kernfrage der ganzen Ostsiedlung ist, ob es uns gelingt, im deutschen Volke den Siedlungstrieb nach dem Osten wieder zu erwecken. Dass es zum grossen Teil vorhanden ist, kann nach meinen Erfahrungen nicht bezweifelt werden. Es darf aber auch nicht verkannt werden, dass andererseits wieder grosse Teile der Bevölkerung, insbesondere aus der westlichen Reichshälfte, eine Ansiedlung im Osten, ja schon im Warthegau oder Danzig-Westpreussen scharf ablehnen, einmal weil sie die Ostgebiete wegen ihrer weiten Ebenen für zu eintönig und niederdrückend oder für zu kalt oder zu primitiv halten. Alle diese Tendenzen, die sich gegen die Siedlungsfreudigkeit im Osten auszuwirken, müssten meines Erachtens von den zuständigen Stellen, in erster Linie vom Ostministerium dauernd beobachtet und propagandistisch bekämpft werden.

Neben der Frage des Siedlungswillens im Osten ist weiter entscheidend, im deutschen Volke, insbesondere aber in den deutschen Ostsiedlern den Willen zum Kinde in ganz anderem Masse zu erwecken als bisher. Wir dürfen uns keiner Täuschung hingeben: Die bisherige Steigerung der Geburtenziffer seit dem Jahre 1933 ist an sich erfreulich, kann aber in keiner Weise für den Bestand des deutschen Volkes als ausreichend angesehen werden, insbesondere wenn man die gewaltigen Siedlungsaufgaben im Osten und die ungeheure biologische Vermehrungskraft unserer östlichen Nachbarvölker in Betracht zieht.

Der Generalplan Ost ist der Meinung, dass nach Kriegsende folgende Siedlungszahlen für eine sofortige Siedlung zur Verfügung stehen:

- | | |
|--|--------------------|
| 1) 110 000 heiratsfähige und siedlungswillige Personen (vgl. Ziff. B. S. 1 des Planes). Rechnet man hier die entsprechenden Frauen hinzu, ergibt sich eine Zahl von Siedlern, | 220 000 |
| 2) Aus bäuerlichen Familien aus den jetzigen Umsiedlungslagern stehen nach dem Plan Personen zur Verfügung (vgl. D Seite 1 des Planes) | 20 000 |
| 3) Aus der Umsiedlung des in Russland lebenden Deutschtums stehen nach dem Plan 100 000 Familien zur Verfügung. Selbst wenn man zu Gunsten des Planes annimmt, dass die Familien tatsächlich noch vollzählig sind, ja dass es sich um kinderreiche Familien mit durchschnittlich 4 Kindern handelt, würden damit Personen in Betracht kommen. Damit stehen für eine Sofortsiedlung günstig gerechnet Menschen zur Verfügung. | 600 000
840 000 |

Wenn sich ergeben sollte, dass noch weitaus grössere Mengen der Volksdeutschen in der Sowjetunion gerettet werden können, würden unter der Voraussetzung, dass diese nicht im Dnjeprbogen-Taurien angesiedelt bleiben oder zur Ansiedlung kommen, sich diese Zahlen noch erhöhen.

Als spätere Umsiedler kommen dann nach dem Plan in Betracht:

- | | |
|---|-----------|
| 1) Bäuerliche Familien | 880 000 |
| 2) Spätere Nachumsiedler 20 bis 30 000 Personen | 30 000 |
| 3) Volksdeutsche aus Übersee 30 bis 40 000 bäuerliche Familien hoch gerechnet mit 3 Kindern | 200 000 |
| | 1 110 000 |

Damit ergeben sich folgende Zahlen:

Sofortumsiedler	840 000
Spätere Nachumsiedler	1 110 000
	<hr/>
Siedler	1 950 000
Wie dann aus den weiteren Ausführungen auf S. 2 des Planes geschlossen werden muss, wird mit weiteren Nachumsiedlungen gerechnet und zwar für die ersten 10 Jahre 45 bis 50 000 Familien = 200 000 Personen,	
für die folgenden 20 Jahre jährlich 20 bis 30 000 Familien = 2 400 000 Personen.	
Demgemäss ergibt sich eine Gesamtumsiedlerzahl von	1 950 000
	200 000
	2 400 000
	<hr/>
	4 550 000

Diese Zahl erscheint angesichts des Zeitraumes von 30 Jahren meines Erachtens nicht zu hoch gegriffen. Es ist durchaus möglich, dass sie höher lauten könnte. Es ist aber nun zu bedenken, dass sich diese 4 550 000 Deutsche nur auf Gebiete, wie den Gau Danzig-Westpreussen, das Wartheland, Oberschlesien, das Generalgouvernement, Süd-Ostpreussen, Byalistok, das Baltikum, Ingermanland, Weissruthenien, zum Teli auch Gebiete der Ukraine verteilen. Es ist wieder zu bedenken, dass die Zahl der im Warthegau und in Danzig-Westpreussen schon vorhandenen Deutschen verhältnismässig gering ist. 1939 standen in Danzig-Westpreussen 817 000 Deutsche¹ 1 310 000 Polen gegenüber, im Warthegau 309 000 Deutsche 7 356 000 Polen. Selbst wenn man berücksichtigt, dass seit 1939 in Danzig-Westpreussen als auch im Warthegau eine Nachwanderung von Deutschen stattgefunden hat, so wird die Zahl der heute in Danzig-Westpreussen und im Warthegau vorhandenen Deutschen ebenfalls auf 1,6 bis 1,7 Mill. zu veranschlagen sein. Damit ergibt sich, dass in Danzig-Westpreussen, im Warthegau, im Generalgouvernement, im Baltikum, in Weissruthenien, Ingermanland und in der West-Ukraine in 30 Jahren eine Zahl von etwa 6 200 000 Deutschen in Betracht kommen dürfte. Wenn man hier eine günstige Bevölkerungsvermehrung in Anschlag stellt und weiter auch noch in gewissem Umfange die Einwanderung von Siedlern aus anderen germanischen Ländern berücksichtigt, kann man mit einer Zahl von 8 000 000 Deutschen in diesen Räumen in etwa 30 Jahren rechnen. Damit wird die in dem Plan vorgesehene Zahl von 10 000 000 Deutschen nicht erreicht.

Diesen 8 000 000 Deutschen stehen nun nach dem Plan 45 Mill. Fremdvölkische gegenüber, von denen 31 Mill. ausgesiedelt werden sollen.

Wenn wir hier die zunächst eingesetzte Zahl von 45 Mill. Fremdvölkischen untersuchen, so ergibt es sich, dass die fremdvölkische Bevölkerung des hier in Betracht kommenden Raumes an sich stärker ist. In dem Gebiet des ehemaligen Polen ist die Bevölkerung mit etwa 36 Mill. zu veranschlagen, wobei wir jedoch ca. 1 Mill. Volksdeutsche auszuschalten haben, so dass 35 Mill. einzusetzen sind. Die Baltenländer haben eine Bevölkerung von 5,5 Mill. Offensichtlich nimmt der Generalplan Ost auch noch die früheren sowjetischen Provinzen Shitomir, Kamenez-Podolsk und teilweise Winniza als Siedlungsgebiet in Anspruch. Während die Bevölkerung von Shitomir und Kamenez-Podolsk auf etwa 3,6 Mill. zu veran-

¹ Tę samą liczbę podał dr Wetzel w memoriale z 25 11 39 (Doc. Occ. V, s. 8). Obejmuje ona także ludność Wolnego Miasta Gdańska. Lecz nawet w takim ujęciu jest ona zbyt wielka. Według statystyki niemieckiej listy narodowej na dzień 1 11 1942 (a więc po upływie 9 miesięcy od wezwania namiestnika Forstera do ludności Pomorza o wpis na listę; ten, kto nie złoży wniosku, jest wrogiem narodu niemieckiego) z ludności zamieszkanej w tym okręgu wpisano na niem. 1. nar. do działu 1 — 102 237, dz. 2 — 85311, dz. 3 — 583 722, dz. 4 — 3248. Te liczby dotyczą w bardzo nieznacznym tylko stopniu mieszkańców obszaru Wolnego Miasta (2562, 5789, 5030, 496). W tych warunkach było na Pomorzu tylko 179 197 Niemców (102 237 plus 85311 minus 2562 minus 5789), gdyż osoby zapisane do 3. i 4. działu niem. 1. nar. były Polakami (w rzeczywistości tylko w części pochodzenia niemieckiego). Patrz akta niem. listy nar. VI k. 25, 26 w Woj. Arch. Poznań.

schlagen ist, wird man für Winniza, da ein erheblicher Teil zum rumänischen Interessengebiet gehört, höchstens 2 Mill. rechnen können, so dass sich eine Zahl von etwa 5,5 Mill. bis 5,6 Mill. Bewohnern ergibt. Damit ergibt sich für die hier in Betracht kommenden Gebiete eine Gesamtbevölkerung von 51 Mill. Die Zahl der an sich nach dem Plan zu Evakuierenden dürfte damit tatsächlich grösser sein als in dem Plan vorgesehen ist. Nur wenn man davon ausgeht, dass die etwa 5 bis 6 Mill. Juden, die in diesem Raume wohnen, schon vor der Evakuierung beseitigt sind, kommt man zu der in dem Plan erwähnten Ziffer von 45 Mill. Fremdvölkische. Die Ausführungen des Planes ergeben jedoch, dass die Juden in den genannten 45 Mill. noch enthalten sind. Insofern erscheint also der Plan offensichtlich von falschen Bevölkerungsziffern auszugehen.

Es kommt aber weiter noch hinzu, dass in dem Plan mir nicht berücksichtigt zu sein scheint, dass auch die Fremdvölkischen sich in dem Zeitraum von 30 Jahren in ganz erheblichem Umfange weiter vermehren werden. Einmal ist zu berücksichtigen, dass es sich bei den Ukrainern, Polen und Weissruthenen um eine der geburtenstärksten Völker Europas handelt. So betrug die Geburtenziffer auf 1000 der Bevölkerung

Ukraine		und Weissruthenien
1926	42,1 ⁰ / ₀	40,7 ⁰ / ₀
1928	37,8 ⁰ / ₀	36,4 ⁰ / ₀

Im Altreich hatten wir in den bisher günstigsten Jahren 1939 bis 1940 Ziffern von 20,3 bzw. 20,0⁰/₀ auf tausend der Bevölkerung. Hinzu kommt weiter, dass dank der durch das Reich in den betreffenden Gebieten hergestellten Ordnung, durch das Aufblühen des Wirtschaftslebens und die Einführung des deutschen Gesundheitswesens mit einer noch stärkeren Bevölkerungsvermehrung zu rechnen sein wird. Es sei nur auf die Parallele Litzmannstadt² hingewiesen. Es steht heute fest, dass die Geburtenziffer der Polen in Litzmannstadt erheblich grösser ist als in den Jahren 1938 bis 1939. Unter diesen Umständen muss davon ausgegangen werden, dass die Zahl der Fremdvölkischen in diesen Gebieten weitaus höher ist als 51 Mill. einzusetzen sein wird. Die Zahl wird zwischen 60 bis 65 Millionen liegen.

Nach alledem ergibt sich, dass die Zahl der Menschen, die entweder für einen Verbleib in den betreffenden Gebieten oder eine Evakuierung in Betracht kommen, erheblich grösser ist, als wie der Plan es vorsieht. Umso grösser sind demgemäss aber auch die Schwierigkeiten für die Durchführung des Planes.

Geht man davon aus, dass 14 Mill. Fremdvölkische in den betreffenden Räumen bleiben, wie es der Plan vorsieht, so müssten demgemäss 46 bis 51 Mill. Menschen ausgesiedelt werden. Die Zahl von 31 Mill. auszusiedelnder Menschen, die der Plan angibt, dürfte nicht zutreffen.

Weitere Bedenken gegen den Plan sind noch folgende:

Der Plan sieht die Aussiedlung der rassisch unerwünschten Fremdvölkischen nach Westsibirien vor. Dabei werden einmal Prozentzahlen der einzelnen Völker (vgl. S. 4 des Planes) genannt und damit über das Schicksal dieser Völker entschieden, ohne dass genaue Unterlagen über die rassische Zusammensetzung dieser Völker bisher vorliegen. Weiter werden alle Völker nach dem gleichen Schema behandelt ohne Rücksicht darauf, ob und in welchem Masse eine Eindeutschung der betreffenden Völker beabsichtigt ist, ob es sich um deutschfreundlich oder mehr oder minder deutschfeindlich eingestellte Völker handelt.

Allgemeines zur Frage der Eindeutschung, insbesondere im Hinblick auf die zukünftige Behandlung der Angehörigen der ehemaligen baltischen Staaten.

Grundsätzlich ist hier zunächst folgendes zu sagen:

Dass nur rassisch für uns wertvolle Fremdvölkische für den Versuch einer Eindeutschung in Betracht kommen, ist selbstverständlich. Rassisch wertvoll für unser Volk sind im wesentlichen nur diejenigen Fremdvölkischen, die selbst und in ihrer Sippe sowohl in ihrem äusseren Erscheinungsbild als auch in ihrer Haltung

² Litzmannstadt = Łódź.

und Leistung überwiegend die Merkmale der nordisch-fälischen Rasse aufzuweisen haben. Um diese wertvollen, stammesgleichen Sippen herauszufinden, ist eine eingehende Untersuchung der im Osträume vorhandenen Völker dringend erforderlich. Bevor eine derartige Untersuchung nicht stattgefunden hat, lässt sich praktisch mit irgendwelchen Prozentsätzen der Eindeutschungsfähigen oder der rassisch Unerwünschten gar nicht arbeiten. Aus diesem Grunde erscheinen mir die in dem Plan genannten Zahlen der eindeutschungsfähigen und der auszusiedelnden, rassisch unerwünschten Fremdvölkischen reichlich theoretisch zu sein.

Eine weitere Frage ist die, nach welchen Massstäben die Entscheidung gefällt werden soll, ob eine Sippe als überwiegend nordisch-fälisch und damit als rassisch wertvoll und eindeutschungsfähig anerkannt werden kann. Bekanntlich sind auch in unserem deutschen Volke, obwohl es rassisch ein bedeutend günstigeres Bild als die Ostvölker bietet, Sippen, ja überhaupt Menschen, die in ihrem äusseren Erscheinungsbild die Züge der nordischen oder der fälischen Rasse rein aufweisen, nicht häufig. Wir finden hier vielmehr immer wieder Einschlüsse der anderen im deutschen Raum seit Jahrtausenden vorhandenen Rassen vor, wenn auch der Blutsanteil der nordisch-fälischen Rasse als überwiegend angesehen werden muss. Würde man die sehr scharfen Massstäbe, die das Rasse- und Siedlungshauptamt der SS seinerzeit bei der Evakuierung von Polen im Gau Danzig-Westpreussen bzw. im Warthegau³ anlegte, würde auch ein sehr grosser Teil der deutschen Bevölkerung dieser Überprüfung, die allein auf Grund des äusseren Erscheinungsbildes der Sippe vorgenommen wird, nicht standhalten. Es dürfte ein gewisser Mangel der Prüfungsmethoden des Rassen- und Siedlungshauptamtes sein, dass hier eigentlich die Entscheidungen im wesentlichen nur auf Grund des äusseren Erscheinungsbildes der Sippenangehörigen gefällt werden und dass auch hierbei die Anforderungen, die gestellt werden, zu hoch sind. Es fragt sich sehr, ob man die sehr scharfen SS-Massstäbe, die ja doch ursprünglich nur für eine Auslese des deutschen Volkes geschaffen waren, ganz allgemein auf die gesamte Bevölkerung eines Raumes anwenden darf. Meines Erachtens wird man dies nicht tun können. Es wird vielmehr darauf abzustellen sein, wie weit das äussere Erscheinungsbild der Sippe überwiegend als nordisch-fälisch bedingt anzusehen ist, wie weit die Sippe sich in das Gesamtbild des deutschen Volkes einfügt und ob sie leistungsfähig erscheint. Gerade auch in letzterer Hinsicht dürften genaue Überprüfungen insbesondere dann erforderlich sein, wenn das äussere Erscheinungsbild der Sippe zweifelhaft ist. Dabei wird man in der Anwendung dieser Prüfungsstäbe grosszügiger bei den Völkern sein müssen, die auf Grund ihrer rassischen Substanz und ihrer kulturellen Leistung eher für eine Eindeutschung in Betracht kommen. Es kann keinem Zweifel unterliegen, dass in den Küstengebieten der baltischen Länder der nordisch-fälische Bluteinschlag ein ziemlich bedeutender ist. Es ist nicht ausgeschlossen, dass z. B. eine genaue rassische Überprüfung der estnischen Bevölkerung bei Anwendung der eben erwähnten Massstäbe zu einem Ergebnis führen könnte, dass der bei weitem überwiegende Teil der Bevölkerung als eindeutschungsfähig anzusehen ist. In einem solchen Falle könnte man die Frage aufwerfen, ob es dann politisch verantwortet werden kann, die geringe Zahl der rassisch nicht Erwünschten abzuschieben, ob vielleicht nicht die Eindeutschung dieser an sich Abzulehnenden lieber in Kauf genommen werden soll, zumal bei einer geringen Ziffer die rassischen Gefahren nicht so erheblich sind. Es muss immer von der Tatsache ausgegangen werden, dass zwischen den Sippen der rassisch unerwünschten Fremdvölker und denen der Unerwünschten Beziehungen und Verbindungen bestehen. Hierzu kommt weiter, dass der günstig beurteilte Teil der fremdvölkischen Bevölkerung die Unerwünschten stets als Brüder und die Massnahmen gegen dieselben als gegen sich selbst gerichtet ansehen wird. Bei einer zwangsweisen Aussiedlung der rassisch unerwünschten Bevölkerungsschichten der Baltischen Länder würde dies wahrscheinlich nur das Ergebnis haben, dass auch bei der für eine Eindeutschung in Betracht kommenden Restbevölkerung eine solche angesichts der Behandlung der anderen Volksteile kaum möglich sein wird. Dies Ergebnis wird in den Baltischen Ländern um so sicherer sein, je mehr Pläne auf Abschiebung der Unerwünschten aus diesen Ländern nach Sibirien praktische Gestaltung annehmen würden. Denn darüber würden sich die

³ Patrz: Pospieszalski, Niem. lista narodowa w tzw. Kraju Warty, Documenta Occupationis IV Inst. Zach. 1949.

uns genehmen Fremdvlkischen ziemlich klar sein, dass eine solche zwangsweise Evakuierung den Untergang ihrer Brder und Schwestern zur Folge haben drfte. Zumindestens wre jedenfalls eine solche Auffassung in den verbleibenden Teilen der fremdvlkischen Bevklkerung wahrscheinlich. Man kann meines Erachtens die rassisch erwnschten Fremdvlkischen in den Baltenlndern nur fr sich gewinnen, wenn man den Gedanken einer zwangsweisen Evakuierung der Unerwnschten dahin abwandelt, dass die Unerwnschten mehr oder minder freiwillig abgeschoben werden. Dies drfte sich auch praktisch durchfhren lassen. Wir werden in den weiten Rumen des Ostens, die nicht als Siedlungsrume fr Deutsche vorgesehen sind, genugend Menschen gebrauchen, die wenigstens noch einigermaßen in europaischen Anschauungen aufgewachsen sind und die wenigstens die Grundbegriffe europaischer Kultur kennen. Diese Voraussetzungen drften bei Esten, Letten und Litauern im wesentlichen gegeben sein. Man wird meines Erachtens mit den Angehrigen dieser Vlker in vielen Fllen besser als mit Russen arbeiten knnen, die ja bei den hier in Betracht kommenden Stellungen schon mehr oder minder zur bolschewistischen Intelligenz gehren und deswegen politisch kaum zuverlssig sein drften. Ich kann mir vorstellen, dass ein rassisch unerwnschter Lette, der bisher Postsekretär in Riga war, unter einer geordneten deutschen Herrschaft leicht die Mglichkeit ergreift, Vorsteher eines Postamtes in Ostrussland oder Westsibirien zu werden. Wenn dann derartige Leute durch entsprechende Angebote durch Erwerb von Grundbesitz und dergleichen wurzelgebunden gemacht werden, kann auch die Gefahr, dass sie später in ihre Heimat zurckdrngen, ausgeschaltet werden, dies umsomehr, wenn in die betreffende Stadt auch noch weitere ihrer Vllksgenossen gelangen. Auch die Industrie und die Landwirtschaft in den Ostgebieten, die nicht als deutscher Siedlungsraum in Betracht kommen, werden gern auf zuverlssige Angehrige der Baltenvlker zurckgreifen, die um so eher in den Osten gehen werden, je mehr Aufstiegs- und Fortkommensmglichkeiten sie dort haben, eine Erfahrung, die bereits in der zaristischen Zeit gemacht wurde. Wir mssen stets davon ausgehen, dass wir bei der Verwaltung aller der riesigen Gebiete, die zur deutschen Interessensphäre gehren, deutsches Blut in grsstm Masse sparen mssen. Wir knnen nicht berallhin deutsche Beamte, Lehrer, Soldaten und Polizei schicken. Abgesehen davon, dass wir schon krftemässig hierzu nicht in der Lage sind, wrde auch die Folge nur sein, dass das Altreich, das Kernstück des deutschen Imperiums, allmählich ein kraftvolles Gebilde wird, damit aber letzten Endes das Reich selbst von innen ausgehlt wird. Jede deutsche Ostpolitik muss darauf Rcksicht nehmen, dass in erster Linie die Interessen des Altreiches gewahrt werden. Deshalb sollte man z. B. auch nicht den Gedanken weiter verfolgen, die Industrie mglichst im Reich, die Landwirtschaft aber in den fremdvlkischen Gebieten zu konzentrieren. Die Durchfhung dieses Gedankens wrde, auf Generationen gesehen, den biologischen Tod Deutschlands und ein umso stkreres Wachsen der Fremdvlkischen bedeuten. Wir bekmpfen die aus dem Osten drohenden biologischen Gefahren, die zu einer Ausdehnung dieser Vlker infolge des grossen Bevklkerungsberschusses zwangslufig fhren mssen, am zwecksmässigsten durch die Industrialisierung dieser Ostgebiete. Auch in der Sowjetunion hatte die Industrialisierung zwangslufig einen Rckgang der Geburtenziffer zur Folge. Den Ostvlkern, insbesondere den Russen und Ukrainern, die Mglichkeit eines rein bauerlichen Lebens zu geben, wrde praktisch einem Selbstmord des deutschen Volkes gleichkommen, wenn ihm selbst diese Mglichkeit durch eine noch weitergehende eigene Industrialisierung letzten Endes verschlossen bleibt. Weiteres Herabsinken der deutschen Geburtenziffern im Altreich, noch stkreres Einstromen fremdvlkischer Arbeitskrfte und noch stkrerer Einsatz deutscher Krfte im Osten, um die Botmässigkeit der berfllten fremdvlkischen Gebiete zu erhalten, wrde die Konzentrierung der Industrie im Reich znächst bedeuten. Auf weitere Sicht wrden wahrscheinlich dann Fremdvlkische den deutschen Boden bewohnen, die vielleicht noch die deutsche Sprache sprechen, abstammungsgemäss aber mit dem deutschen Volke nichts mehr zu tun haben, wenn nicht überhaupt der deutsche Raum von den biologisch stkreren Ostvlkern bis dahin mit Gewalt erobert und deutsches Blut im Osten wieder einmal Kulturdnger fr andere Vlker geworden ist. Im Interesse einer deutschen Ostpolitik liegt es daher nur, andere Vlker fr sich verbrauchen zu lassen. Wenn wir diejenigen Fremdvlkischen, die wir aus rassischen Grnden nicht im Siedlungsraum des deutschen Volkes belassen knnen, unter der Vor-

aussetzung, dass besondere politische Bedenken gegen die Betroffenen nicht bestehen, überall da einsetzen können, um deutsche Menschen zu sparen, so wäre das rassenpolitisch, wahrscheinlich aber auch allgemeinpolitisch ein grosser Erfolg. Die für die russische Bevölkerung unbequemen Anordnungen führt dann z. B. nicht der Deutsche, sondern der von der deutschen Verwaltung eingesetzte Lette oder Litauer durch, was zweifellos bei geschickter Durchführung dieses Prinzips sich nur für uns auswirken muss. Eine Umvolkung dieser Fremdvölkischen in das Russentum wird kaum zu befürchten sein, insbesondere dann, wenn die Zahl der Fremdvölkischen nicht allzu gering ist und sie sich in Stellungen befinden, die sie von den Russen herausheben. Man muss den Angehörigen dieser Schichten auch das Gefühl und den Gedanken beibringen, dass sie den Russen gegenüber etwas Besonderes darstellen. Vielleicht wird die Gefahr eine später von diesen Schichten gewünschten Umvolkung in das Deutschtum grösser sein als die Gefahr der Umvolkung in das Russentum. Abgesehen von der hier vorgeschlagenen mehr oder minder freiwilligen Auswanderung der russischen unverwünschten Sippen aus ehemaligen Baltenstaaten in den Osten, sollte man weiter auch hier die Möglichkeit einer Auswanderung in andere Länder zulassen. Bezüglich der Litauer, deren rassisches Gesamtbild wesentlich schlechter als das der Esten und Letten ist und die daher einen erheblich grösseren Anteil rassisch Unerwünschter darstellen, wäre auch die Zurverfügungstellung eines besonders geeigneten Siedlungsraumes im Osten zu erwägen.

Auf eine Frage ist noch näher einzugehen: Die Behandlung der rassisch erwünschten, für eine Eindeutschung in Betracht kommenden Fremdvölkischen. Während hier von dem Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums die Auffassung vertreten worden ist, — bei der Behandlung der eindeutschungsfähigen Polen ist dies auch in der Tat umgesetzt worden — dass diese Fremdvölkischen im Altreich zur Eindeutschung gelangen sollten, sieht der Plan des Reichsführers SS offensichtlich ein Verbleiben dieser Fremdvölkischen in ihrer Heimat vor. Der letztere Weg ist für die Baltenländer offensichtlich auch bei weitem vorzuziehen, wahrscheinlich bei der über Grundbesitz verfügenden Bevölkerung auch nur allein gangbar. Man kann Sippen aus ihrer Heimat fortführen und sie trotzdem eindeutschungsbereit, ja erst recht eindeutschungsbereit machen, wenn man ihnen ein günstigeres Fortkommen als bisher sichert. Bauern, denen man die Höfe nimmt, ohne ihnen im Altreich einen entsprechenden Hof zu geben, werden nur fanatische Feinde des Deutschtums werden können, wenn sie es vielleicht auch äusserlich nicht zeigen werden. Bauernhöfe können aber fremdvölkischen Umsiedlern im Altreich nicht zur Verfügung gestellt werden. Deshalb ergibt sich hier ganz zwangsläufig die Folge, dass eine Umsiedlung der erwünschten ländlichen Bevölkerung jedenfalls aus den baltischen Ländern in das Altreich kaum möglich ist. Aber auch von einer zwangsweisen Umsiedlung der übrigen erwünschten Bevölkerung aus dem Baltikum ist ein Erfolg nicht zu erwarten. Auch hier kann man nur freiwillig Menschen in das Altreich abströmen lassen. Man wird diesen Weg zweifellos bei den rassisch erwünschten Intelligenzschichten der Bevölkerung der Baltenländer einschlagen müssen. Die Intelligenz in Estland, Lettland und auch in Litauen ist zweifellos der Träger der eigenen völkischen Ideen. Sie wird naturgemäss, soweit sie nicht von sich aus bereit ist, auf eigene völkische Ideale zu verzichten, ein scharfer Gegner von Eindeutschungsbestrebungen sein. Wir können heute schon ermassen, welchen Mangel an Intelligenz wir nach diesem Kriege angesichts der gewaltigen Aufgaben, die unserem Volke erwachsen und die gerade die wertvollen Schichten unseres Volkes auch weiterhin in erheblichem Masse anspannen werden, haben werden. Die Kommunalverwaltung, die Schulverwaltung, die Justizverwaltung, und dergleichen, sie werden einen grossen Kräftebedarf haben, der kaum mit deutschen Kräften gestillt werden kann. Warum soll aber nicht Abhilfe dadurch geschaffen werden können, dass z. B. ein estnischer Richter mit seiner Familie in das Reich an eine gleiche Stelle versetzt werden kann? Warum soll nicht ein rassisch erwünschter lettischer höherer Eisenbahnverwaltungsbeamter von der Reichsbahn in eine Stelle nach Hamburg oder Bremen versetzt werden können? Oder denken wir an die zahlreichen in den Baltenländern vorhandenen Rechtsanwälte, die schon früher dort zum Teil mehr oder minder brotlos waren, an Hochschullehrer und dergleichen. Sollte es nicht

gelingen, ihnen im Altreich geeignete Stellen zu beschaffen? Es könnte sehr leicht möglich sein, dass solche Menschen, wenn sie geeignete Positionen im Altreich erhalten, später zu Vorkämpfern des deutschen Gedankens werden und dann evt. später wieder in den Baltenländern als deutsche Propagandisten tätig sein können. Selbst wenn in der überwiegenden Anzahl der Fälle dieses Ziel nicht erreicht wird, so kann man doch bei einer derartigen Behandlung einmal die Intelligenz für den Bereich der Baltenländer unschädlich machen und zugleich damit dem weiteren Ziel, der Eindeutschung dieser Intelligenz, näherkommen. Selbstverständlich wird es der Eindeutschung auch im Bereich der Baltenländer förderlich sein, wenn die deutsche Sprache dort immer mehr und mehr gefördert wird. Die Bewohner dieser Länder müssen schliesslich die Überzeugung haben, dass man nur etwas werden und dass man eine geachtete Stellung nur dann bekleiden kann, wenn man Deutscher wird. In dieser Beziehung werden wir hier noch viel von der Madjarisierungspolitik der Ungarn lernen müssen. Die Intelligenz stellt in den baltischen Ländern letzten Endes nur einen Bruchteil der Bevölkerung dar. Ihre mehr oder minder teilweise Entfernung wird sich auch wirtschaftlich in nicht so erheblichem Masse auswirken, als wenn grosse Teile der Bevölkerung zwangsweise ausgesiedelt werden. In letzterem Falle würde der baltische Raum fast menschenleer, denn ein namhaftes Nachrücken deutscher Siedler kann, da erst der polnische Raum besiedelt werden muss, nicht erwartet werden. Damit erscheint aber auch aus wirtschaftlichen Gründen die Übersiedlung grosser Teile der Eindeutschungsfähigen in das Altreich für die baltischen Länder nicht durchführbar. Es spricht in diesem Raum alles dafür, die Eindeutschung an dem überwiegenden Teil der hierfür in Betracht kommenden Bevölkerung an Ort und Stelle im Laufe dieser oder der kommenden Generationen vorzunehmen. Wenn wir nun zu den auf Seite 4 des Planes genannten Prozentsätzen der auszusiedelnden Fremdvölker zurückkehren, so ergibt sich nach den obigen Ausführungen, dass eine zwangsweise Aussiedlung der Esten, Letten und Litauer nach Westsibirien oder anderen Ländern abzulehnen ist. Eine Aussiedlung der weiter in dem Plan genannten Juden erübrigt sich mit der Lösung der Judenfrage. Eine etwaige Überführung der nach Beendigung dieses Krieges noch verbleibenden Juden in Zwangsarbeitslagern in nordrussischen oder sibirischen Raum ist keine „Aussiedlung“. Es bleiben daher im folgenden von den für eine Aussiedlung in Betracht kommenden Fremdvölkern nur noch die Polen, Westukrainer (ob der Plan unter „Galiziern“ Polen oder Ukrainer versteht, ist nicht ganz klar) und Weissruthenen zu besprechen.

Zur Lösung der Polenfrage

a) Die Polen

Ihre Zahl wird man auf die 20 bis 24 Millionen veranschlagen müssen. Sie sind das deutschfeindlichste, ziffernmässig stärkste und darum gefährlichste aller in dem Plan für eine Umsiedlung in Betracht gezogene Fremdvölker. Sie sind das Volk, das am meisten zu Verschwörungen neigt. Die Rolle, die die Polen heute zwangsläufig spielen müssen, spielen sie vielleicht lieber, als wie wir von unserem Standpunkt aus meinen. Heute können sie nach Herzenslust konspirieren und im Ausland den verfolgten unglücklich edlen Polen spielen, Regierungen errichten, die keinen Schiffbruch erleiden können, weil sie nichts zu verwalten und damit keine Verantwortung haben, und die sich ausserdem in ihren verschiedenen Gruppen auf das heftigste bekämpfen.

Rassisch gesehen kommen in den Polen im wesentlichen fast die gleichen Rassen-elemente wie im deutschen Volke vor, nur dass das Verhältnis der einzelnen Rassen ein anderes als im deutschen Volke ist. Es ist sicher der nordisch-fälische Rasseneinschlag, insbesondere in den nordwestlichen Gebieten des ehemaligen Polen ziemlich stark vorhanden und dort kaum schwächer als bei der umwohnenden deutschen Bevölkerung. Das beruht auf dem starken deutschen Bluteinschlag, den die polnische Bevölkerung dieser Gegenden durch die Verpolung der Deutschen erhalten hat. Im Litzmannstadt hat sich das dahin ausgewirkt, dass die polnische Bevölkerung, weil gerade das nordische Element im deutschen Volke am ehesten zur Umvolkung geeignet zu sein scheint, zum Teil rassisch besser war als die Volksdeutschen. Das Führerkorps des polnischen Aufständischenverbandes

bestand nach Untersuchungen des Unterzeichneten zum grossen Teil aus verpolten Deutschen, die mehr oder minder nordischen Bluteinschlag aufzuweisen hatten. Andererseits ist das ostbaltische Rasselement im polnischen Volk in einem ganz anderen Umfange als im deutschen Volk vertreten. Es kommen ferner auch neben dinarischen, westischen und ostischen Einschlägen ziemlich primitive ostische Typen vor, bei denen man sehr grosse Zweifel haben kann, ob sie noch mit dem Homo alpinus der ostischen Rassen im Sinne Günther's gleichgesetzt werden können. Wenn diese Typen von dem polnischen Anthropologen Czechanowski⁴ „Lapponoide“ genannt werden, so geschieht dies meines Erachtens nicht mit Unrecht. Ausserdem zeichnen sich aber in Polen bereits ganz klar vereinzelt Einschläge mongolischen Blutes, durch Schlitzaugen, Mongolenfalte, Backenknochen und dergleichen ab. Ob diese artfremden Einschläge auf Vermischung mit artfremden Mitgliedern der zaristischen Wehrmacht oder auf alte Blutkreuzungen zurückzuführen sind, ist bisher noch nicht untersucht.

Der Plan sieht nun die Aussiedlung von 80 bis 85% Polen, d. h. es kommen, je ob man von 20 oder 24 Millionen Polen ausgeht, 16 bis 20,4 Millionen Polen zur Aussiedlung, während 3 bis 4,8 Millionen Polen im deutschen Siedlungsraum verbleiben sollen. Diese vom Reichssicherheitshauptamt genannten Zahlen stehen im Gegensatz zu den Ziffern, die vom Reichsminister zur Festigung deutschen Volkstums als Prozentsatz der eindeutschungsfähigen, rassisch erwünschten Polen angegeben werden. Der Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums beziffert auf Grund seiner bisherigen Feststellungen bei der ländlichen Bevölkerung der Gaue Danzig-Westpreussen bezw. Wartheland auf 3%*. Würde man diese Zahl zugrunde legen, würden für die Aussiedlung sogar über 19 bis 23 Millionen Polen in Betracht kommen. Meines Erachtens sind die vom Reichsfestigungskommissar gestellten rassischen Voraussetzungen zu scharf. Wenn ein Kreisleiter im Altreich erklärt, die rassisch Besten seiner Bevölkerung seien die zur Eindeutschung bei ihm angesetzten Polen, so ist das bezeichnend. Die vom Reichssicherheitshauptamt genannten Zahlen lassen sich aus rassischen Gründen durchaus halten. Ob auch politisch, ist eine Frage, die mit der Lösung des Problems des Verbleibens der übrigen Polen eng zusammenhängt. Werden die rassisch unerwünschten Polen in Gegenden ausgesiedelt, die nicht weit von den Einzu- und Einzudeutschenden entfernt liegen, können tatsächlich Bedenken gegen eine zu grosse Zahl von einzudeutschenden Polen bestehen. Soweit es sich bei den einzudeutschenden Polen nicht um Bauern handelt, können hier sicherlich Abschiebungen in anderem Umfange als bei den Baltenvölkern vorgenommen werden. Bauern können, wenn genügend Deutsche oder andere germanische Nachbarn vorhanden sind, auf ihren Höfen verbleiben. Der Gedanke, den Hof eyt. zu verlieren, wird sie eindeutschungsbereit machen. Zum mindestens kann die nächste Generation, vorausgesetzt, dass die Umgebung zum grössten Teil deutsch ist, eingedeutscht werden. Jedenfalls müssen die Polen, die als eindeutschungsfähig in den ehemals polnischen Gebieten oder im Altreich verbleiben, zwangsweise eingedeutscht werden. Ihre Zahl wird im übrigen auch schon deshalb höher, als der Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums annimmt, sein müssen, weil wir auf Jahre Arbeitskräfte im Altreich und in den Siedlungsgebieten brauchen werden.

Im Ostministerium interessiert nun aber ganz besonders die Frage, wo die rassisch unerwünschten Polen verbleiben sollen. Mehr oder minder 20 Millionen Polen in Westsibirien zwangsweise geschlossen anzusetzen, bedeutet zweifellos eine ständige, kompakte Gefahr des sibirischen Raumes, ein Herd ständigen Aufruhrs gegen die deutsche Ordnungsmacht. Als ein Gegengewicht gegen das Russentum wäre eine solche Ansiedlung vielleicht noch zu begrüssen, aber nur dann, wenn das Russentum bereits wieder zu einer selbständigen Macht erstarkt und die deutsche Führung in diesem Raum damit illusorisch gemacht sein würde. Hierzu kommt weiter, dass wir bestrebt sein müssen, das Sibiriakentum weitgehendst zu

* Die neuesten Feststellungen der SS haben jetzt für den Kreis Wollstein 20% eindeutschungsfähige Polen ergeben. (Por. wyżej przyp. 3, przyp. wyd.).

⁴ Ma być Jan Czechanowski, przed wojną prof. zwyczaj. antropologii na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie, po wojnie i obecnie prof. zwyczaj. Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

stärken, schon um dadurch einer Erstarkung der Russen vorzubeugen. Der Sibiriak muss das Gefühl haben, ein Volk mit eigener Kultur zu sein. Die geschlossene Ansiedlung eines derartigen Millionenblockes von Polen würde wahrscheinlich nur zu zwei Möglichkeiten führen: Entweder werden die ziffermässig etwas schwächeren Sibiriaken im Laufe der Zeit polonisiert und es entsteht ein „Grosspolen“. Oder aber wir machen uns die Sibiriaken in jedem Falle zu erbitterten Feinden, treiben sie den Russen in die Arme und verhindern die Bildung eines Sibiriakentums damit auch. Das sind allein die auftauchenden politischen Bedenken, die vielleicht hier zu scharf hinausgestellt sein mögen, die aber zu erörtern sich auf jeden Fall verlohnen dürfte.

Dass die grosse und weiträumige westsibirische Steppe mit ihren Schwarzerdgebieten noch weit über 20 Millionen Menschen auch in mehr oder minder geschlossenen Gebieten aufnehmen kann, möchte ich annehmen, vorausgesetzt, dass eine planmässige Umsiedlung betrieben wird. Wo gewisse Schwierigkeiten auftauchen könnten, wäre die technische Durchführung einer derartigen Massenumsiedlung⁵. Wenn man für die Umsiedlung eine Zeitdauer von 30 Jahren, wie auch im Plan geschehen, vorsieht, wird sich die Zahl der Umsiedler auf etwa 700 000 bis 800 000 belaufen, d. h. es würden für die Transportierung dieser Massen jährlich 700 bis 800 Eisenbahnen, für Transporte von Materialien, evt. Vieh, noch mehrere weitere hundert Züge in Betracht kommen. Das würde an sich bedeuten, dass etwa 100 bis 120 Eisenbahnzüge nur für die Polentransporte jährlich zur Verfügung stehen müssten. Technisch dürfte dies in einigermassen ruhigen Zeiten aber durchführbar sein.

Dass man die Polenfrage nicht in dem Sinne lösen kann, dass man die Polen, wie die Juden liquidiert, dürfte auf der Hand liegen. Eine derartige Lösung der Polenfrage würde das deutsche Volk bis in die ferne Zukunft belasten und uns überall die Sympathien nehmen, zumal auch die anderen Nachbarvölker damit rechnen müssten, bei gegebener Zeit ähnlich behandelt zu werden. Es muss meines Erachtens eine Lösung der Polenfrage in dem Sinne gefunden werden, dass die oben angedeuteten politischen Gefahren auf das geringstmögliche Mass zurückgeführt werden. Bereits im März 1941 hat der Unterzeichnete in einer Denkschrift den Standpunkt vertreten, die Polenfrage zum Teil auch durch mehr oder minder freiwillige Auswanderung nach Übersee zu lösen. Wie dem Unterzeichneten ferner bekannt geworden ist, steht das Auswärtige Amt dem Gedanken einer eventuellen teilweisen Lösung der Polenfrage in Südamerika, insbesondere in Brasilien, nicht uninteressiert gegenüber. Man müsste meines Erachtens erreichen, dass später nach Friedensschluss die mehr oder minder intellektuellen, aber auch zum Teil anderen Schichten des polnischen Volkes, die für eine Eindeutschung aus rassischen und auch politischen Gründen nicht in Betracht kommen, nach Südamerika, evt. auch Nord- oder Mittelamerika auswandern. Brasilien mit seiner Kapazität von 1 Milliarde 200 Millionen Menschen braucht dringend Menschen. Landwirtschaftlicher Siedlungsraum ist jedenfalls dort genügend vorhanden, landwirtschaftliche Siedler werden auch nicht unerwünscht sein, es sei denn, dass sie in solchem Masse erscheinen, dass eine Umvolkung ausgeschlossen erscheint. Mehrere Millionen der uns gefährlichsten Polen im Wege der Auswanderung in Südamerika, insbesondere Brasilien unterzubringen, erscheint nicht unmöglich. Hierbei könnte man evt. die Südamerikadeutschen, insbesondere die Deutschen aus Südbrasilien austauschweise zurückzuholen versuchen und sie in den neuen Siedlungsgebieten evt. in Taurien und der Krim, bezw. im Dnieprbogen ansetzen, soweit nicht ein Ansatz im afrikanischen Kolonialraum des Reiches in Betracht kommt. Im Hinblick darauf, dass die deutschen Kolonien in Afrika keine Siedlungskolonien sein werden, wird die Zahl der Rückwanderer, die für eine Siedlung im Osten in Betracht kommen, grösser wie die der in Afrika zum Einsatz Gelangenden sein. Wir müssen mit allen Mitteln versuchen, die Masse der Südamerikadeutschen vor dem Aufgang im Südamerikanertum zu bewahren. Das einzige wirkliche Mittel ist nur die Zurückführung. Eine Verbreitung des Polentums in Südamerika dürfte, insbesondere, wenn sich die Auswanderung nach Brasilien erstre-

⁵ Zdanie w oryginalne nie dokończzone.

cken sollte, keine erhebliche politische Gefahr bedeuten, da dem fanatischen katholischen Klerus in Brasilien verhältnismässig leicht die Umvolkung der katholischen Polen gelingen sollte. Der Gedanke, ähnlich wie der Jude Ballin für Deutsche, hier für Polen eine dementsprechende Auswanderungspolitik zu betreiben und Gotenhafen als den grossen Auswanderungshafen für Polen zu gestalten, wird ernsthaft erwogen werden müssen. Die überwiegende Anzahl der rassisch unerwünschten Polen wird aber für die Umsiedlung nach dem Osten in Betracht kommen. Es wird sich hier grösstenteils um Bauern, landwirtschaftliche Arbeiter, Gewerbetreibende, Handwerker und dergleichen handeln. Sie wird man ruhig über den sibirischen Raum verstreuen können. Bei ihnen wird die Möglichkeit bestehen, dass sie im Sibiriakentum aufgehen. Der polnische Bluteinschlag im Sibiriakentum wird nur dahin führen können, dass sich der Sibirier in Zukunft nur noch mehr vom Russen distanzieren. Voraussetzung ist natürlich, dass die katholische Kirche und vor allem der polnische Klerus niemals Einfluss in diesen Gegenden erhalten dürfte. Sibirien und das Sibiriakentum wird uns Deutschen eine umso grössere Stütze im Kampf gegen eine Wiedererstarkung des Russentums werden, je mehr es uns gelingt, dort nichtrussische Elemente hineinzupumpen, verstreut zur Ansiedlung zu bringen und eine möglichst bunte Zusammensetzung der Bevölkerung annähernd dem Beispiel der USA hervorzurufen. Man sollte ruhig den Strom der europäischen Auswanderung, der aus rassischen Gründen in den Siedlungsraum des deutschen Volkes nicht gelenkt werden kann und der im wesentlichen bisher nach Amerika ging, nach Sibirien lenken, soweit es sich nicht um ausgesprochen artfremde Elemente handelt. Das kann nur dazu dienen, das Sibiriakentum noch mehr vom Russentum zu distanzieren. Vielleicht gelingt dadurch auch in sprachlicher Hinsicht eine wesentliche Differenzierung vom Russentum. Zwar ist zu bedenken, dass Angehörige der südeuropäischen Länder mehr geeignet sein werden, nach tropischen oder subtropischen Ländern auszuwandern. Aber unmöglich ist es nicht, dass auch Einwanderer aus diesen Gegenden nach Sibirien gehen, zumal wenn sie von den Möglichkeiten dieses zu den reichsten Rohstoffgebieten der Erde gehörenden Grossraumes hören. Wenn die Industriegebiete von Kusnezsk, Nowosibirsk und Karanganda erst mit voller Kraft arbeiten, werden Arbeitskräfte in grossen Massen gebraucht werden, insbesondere technische Kräfte. Warum sollen nicht wallonische Ingenieure, tschechische Techniker, ungarische Industriekaufleute und dergleichen im sibirischen Raum tätig sein können. Hier könnte man mit Recht dann von einem europäischen Siedlungs- und Rohstoffreservenraum reden. Hier hätte auch die europäische Idee in allen Beziehungen Sinn, während sie im Siedlungsraum des deutschen Volkes uns gefährlich wäre, da sie in ihrer Konsequenz dann auch für uns die Annahme des Gedankens der europäischen Rassenmischung bedeuten würde. Würde Europa ein unter seiner Höheit befindliches Siedlungsreservat in Sibirien besitzen, brauchten die vielen Menschen nicht verloren zu gehen, die es bisher verlor, die es aber in Zukunft dringend im Hinblick auf die grossasiatische Idee gebrauchen wird. Es ist dabei stets zu bedenken, dass Sibirien bis zum Baikalsee stets altes europäisches Siedlungsgebiet war. Die heute in diesen Räumen zum Teil vorhandenen Mongoliden und wohl auch Turaniden sind erst seit geschichtlich kurzer Zeit in diesen Gebieten. Sibirien ist, dass soll nochmals betont werden, einer der Faktoren, der bei richtiger Gestaltung der Dinge mit massgeblich für die Unmöglichkeit einer Wiedererstarkung des russischen Volkes werden könnte.

b) Zur Ukrainerfrage

Nach dem Plan des Reichssicherheitshauptamtes sollen auch die Westukrainer in den sibirischen Raum überführt werden. Es wird dabei ein Prozentsatz von 65% genannt. Dieser Prozentsatz ist erheblich geringer als der für die Polen genannte. Es kann zwar keinem Zweifel unterliegen, dass in Ostgalizien, vielleicht auch noch in den Gebieten der Westukraine nicht unerhebliche nordische Bluteinschläge vorhanden sind. Die Westukrainer unterscheiden sich dabei von den Ostukrainern deutlich durch einen erheblich grösseren Anteil nordischen Blutes. Trotzdem muss auch bei den Westukrainern, d. h. der ukrainischen Bevölkerung westlich des Dnjepr, davon ausgegangen werden, dass der bei weitem grössere Teil der Bevölkerung nicht nordisch-fälischen Blutes ist. Bei den Ostukrainern ist der nordisch-fälische Bluts-

einschlag sehr geringfügig, sie scheinen mit zu den rassisch gemischten Bevölkerungsteilen der Sowjetunion zu gehören. Ob und inwieweit hier zum Teil die in der Sowjetzeit auf das äusserste geförderte Industrialisierung auf die damit verbundene Umschichtung der Bevölkerung ein Einströmen von rassisch mehr oder minder schlechten Elementen hervorgerufen hat, ist hier nicht näher zu untersuchen. Jedenfalls erscheint der vom Reichssicherheitshauptamt angenommene Prozentsatz der eindeutschungsfähigen Westukrainer von 35%, der auf blosser Annahme beruht, in keiner Weise aber durch irgendwelche Unterlagen belegt werden kann, reichlich hoch. Es wird abzuwarten sein, zu welchen Feststellungen hier spätere rassenkundliche Untersuchungen der westukrainischen Bevölkerung führen.

Eins scheint mir jedenfalls festzusetzen: Eine Überführung der nicht eindeutschungsfähig erscheinenden Westukrainer in den sibirischen Raum ist aus politischen Gründen nicht möglich. Wenn eine Aussiedlung dieser Westukrainer erfolgt, kann sie nur nach den Gebieten stattfinden, die als Siedlungsraum des ukrainischen Volkes vorgesehen sind, d. h. in die Gebiete des Reichskommissariats Ukraine, die nicht als deutscher Siedlungsraum in Betracht kommen. Dadurch würde, zumal die russische Bevölkerung im Reichskommissariat Ukraine zahlenmässig ziemlich stark ist, ein weiteres Gegengewicht gegen das Russentum geschaffen. Eine Abschiebung der rassisch unerwünschten Westukrainer nach Sibirien würde nur dazu führen, uns die Ukrainer völlig zu entfernen, weiterhin würden in Sibirien, zumal bei den Westukrainern noch Intelligenzschichten im westeuropäischen Sinn vorhanden sind, nur gefährliche Unruherde für eine deutsche Herrschaft entstehen. Auch die Abschiebung der Westukrainer in nördliche oder östliche Teile des Reichskommissariats Ukraine wird uns schon grosse Schwierigkeiten bezüglich der Einstellung der Ukrainer gegenüber uns machen. Falls man den Ukrainern beibringen könnte, dass die Entwicklungsmöglichkeiten für ihr Volkstum und ihre grossen wirtschaftlichen Möglichkeiten in den östlich bzw. nördlichen Gegenden des Reichskommissariats liegen, wird man vielleicht etwas eher über diese Schwierigkeiten hinwegkommen. Der weitere Ausbau der Industrie im Donezbecken, der nach den früher gemachten Ausführungen (vgl. S. 11, 12) auch aus rassen- und bevölkerungspolitischen Gründen dringend zu befürworten ist, wird in erster Linie mit ukrainischen Kräften durchzuführen sein. Insofern könnten derartigen, westukrainischen Umsiedlern ausreichende, ja gute Existenzmöglichkeiten geboten werden. Im übrigen scheinen auch die fruchtbaren Schwarzerdböden des nördlichen und östlichen Raumes des Reichskommissariats noch genügend weitere Siedlungsmöglichkeiten zu bieten, ohne dass dabei eine Aussiedlung der dort vorhandenen russischen Bevölkerung in grösserem Masse erforderlich erscheint. Eine Aussiedlung der dortigen russischen Bevölkerung erscheint auch deshalb bedenklich, weil man dann die Möglichkeit verlieren würde, die Bevölkerung zu ukrainisieren und damit das Russentum weiter zu schwächen, was nach wie vor die Hauptaufgabe bleibt.

c) *Das Weissruthenenproblem.*

Die Weissruthenen werden nach den Angaben des Planes zu 75% ausgesiedelt. 25% der weissruthenischen Bevölkerung sollen also nach dem Plan des Reichssicherheitshauptamtes zur Eindeutschung gelangen. Diese Sätze decken sich in keiner Weise mit der Auffassung, die vom Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums hier vertreten wird. Dabei sind bei der Frage der rassischen Wertung der Weissruthenen innerhalb der Dienststellen des Reichskommissars für die Festigung deutschen Volkstums offenbar wieder zwei Meinungen vorhanden: Während das Stabsamt des Reichsfestigungskommissars offensichtlich auch hier einen scharfen Standpunkt einzunehmen scheint, hat die Abteilung Raumplanung anscheinend hier nicht so strenge Auffassungen. Dabei ist auch hier die Situation die, dass wir uns ein völlig klares Bild über die rassische Zusammensetzung der weissruthenischen Bevölkerung heute noch nicht machen können, da eine rassische Bestandaufnahme nicht erfolgt ist und die bisherigen Unterlagen so dürftig sind, dass wir darauf in keiner Weise ein vorläufiges Urteil abgeben können. Zweifellos ist im Weissruthenentum ziemlich starker ostbaltischer Rasseneinschlag vorhanden, wie vielleicht überhaupt Weissruthenien, Litauen und Westrussland die Gebiete des stärksten Vorkommens der ostbaltischen Rasse zu sein scheinen. Es darf aber auch nicht verkannt werden, dass sich unter den Weissruthenen auch ziemlich reine nordische Typen erhalten haben. So habe ich

Weissruthenen gesehen, als deren Heimat man, wenn sie Deutsche gewesen waren, Schleswig-Holstein oder Niedersachsen bezeichnet hätte. Diese rassisch wertvollen Sippen unter den Weissruthenen sollte man möglichst bald umzuvoelken und einzu-deutschen versuchen, ehe ein weissruthenisches Volkstumsbewusstsein entstanden ist und damit die Umvoelkung erschwert wird. Man muss dabei davon ausgehen, dass an eine Besiedlung des weissruthenischen Raumes durch Deutsche in den nächsten Jahren nicht zu denken ist. Die planmässige Besiedlung Weissrutheniens kann vielmehr erst nach der Eindeutschung des westlich gelegenen Raumes erfolgen. Die rassisch unerwünschte weissruthenische Bevölkerung wird sich daher noch auf Jahre im weissruthenischen Raum befinden. Damit erscheint es aber dringend notwendig, die nordisch-fälischen weissruthenischen Typen, die sich aus rassischen und auch aus politischen Gründen für die Eindeutschung eignen, möglichst umgehend auszusuchen und als Arbeitskräfte in das Reich zu bringen. Sie müssten im Reich als „Wiedereindeutschungsfähige“ ebenso wie die eindeutschungsfähigen Polen bezeichnet und demgemäss auch behandelt werden. Sie könnten in der Landwirtschaft als landwirtschaftliche Arbeiter oder auch in der Industrie oder in Handwerksberufen beschäftigt werden und würden, da sie als Deutsche behandelt werden und kaum ein eigenes Nationalgefühl haben, bald, zumindestens in der nächsten Generation, eingedeutscht werden können. Dass wir gerade in den oben erwähnten Berufszweigen einen erheblichen Mangel haben, ist uns zu bekannt. Es ist aber rassenpolitisch eher zu verantworten, uns rassisch nahestehende Fremdvölkische als Arbeitskräfte aufzunehmen, als uns rassisch fernstehende Europäer aus dem Süden und Südosten hier zu beschäftigen. Schon heute haben wir Tausende an Geburten von unehelichen Kindern solcher völlig unerwünschten Fremdstämmigen. Immer stärker dringt durch die sich immer steigernde Zahl der Fremdarbeiter unerwünschtes Blut in unseren Volkskörper in einem Umfange, wie man es nie für möglich gehalten hätte. Die riesengrossen Gefahren, die unserem Volkskörper dadurch drohen, werden leider heute zum grossen Teil, insbesondere von den Kreisen der Wirtschaft nicht in vollem Umfange erkannt. Ganz abgesehen davon, dass ein grosser Teil des besten Blutes unseres Volkes auf den Schlachtfeldern bleibt und damit dem Volkskörper verloren geht, andererseits dadurch die rassisch schlechteren Teile unseres Volkes schon zu einer erhöhten Fortpflanzung kommen, kommen nun noch Rassenzüge in unser Volk hinein, die uns bisher fremd waren. So dringt durch Südtaliener und Angehörige der Balkanvölker neben westlichen und dinarischen Blutes auch orientalisches, vorderasiatisches, ja negrides Blut in das deutsche Volk. Es wäre eine Grosstat des Ostministeriums, wenn es gelingen sollte, diesen Zustrom der unerwünschten Fremdvölkischen zu hemmen, ja sie abzuschieben und sie durch rassisch uns nahestehende Angehörige der Ostvölker zu ersetzen. Wir müssen zu einem rassisch gelenkten Arbeitseinsatz der Fremdvölkischen kommen. Wir haben das ungeheure Menschenreservoir des Ostens vor uns. Wir können uns dort die Sippen aussuchen, die wir im Reich ohne rassische Besorgnis zum Einsatz bringen können. Dass wir jetzt in der Kriegszeit keine grossen Sippenüberprüfungen vornehmen können, ist klar. Denn erst muss der Krieg gewonnen werden. Aber die Wirtschaft muss darauf hingewiesen werden, dass man mit den heutigen Methoden des Arbeitseinsatzes später nicht arbeiten kann. Die rassenpolitische Lage ist heute die, dass wir zwar 500 000 Juden aus dem Reichsgebiet gewiesen, dafür aber fast die zehnfache Zahl von rassisch unerwünschten Fremdvölkischen bei uns aufgenommen haben. Das Verhängnisvollste, was dem deutschen Volk jemals drohen könnte, wäre der Sieg der paneuropäischen Rassenidee, der nur den grossen europäischen Rassensumpf zur Folge haben könnte. Wenn man sich nicht entschliesen sollte, die rassisch wertvollen Weissruthenen in das Reich zu bringen, müsste man wenigstens versuchen, sie im weissruthenischen Raum gesondert vom Weissruthentum wegzuwickeln. Dass dieser Prozess sehr schwierig und vor allem auch langwierig ist, liegt auf der Hand. Es spricht jedenfalls alles dafür, die rassisch wertvollen weissruthenischen Sippen im Reich anzusetzen.

Eine weitere Frage ist noch die, wohin später die Weissruthenen, die aus rassischen Gründen für eine Eindeutschung nicht in Betracht kommen, umgesiedelt werden sollen. Der Generalplan sieht auch für sie Westsibirien vor. Man muss davon ausgehen, dass es sich bei den Weissruthenen um das harmloseste und daher für uns ungefährlichste aller Völker im Ostraum handelt. Auch die Weissruthenen, die wir aus

rassischen Gründen nicht im Siedlungsraum unserer Volkes lassen können, können wir eher wie jede anderen Völker des Ostrumes für unsere Interessen noch einspannen. Der Boden Weissrutheniens ist karg. Ihnen bessere Böden anzubieten, hiesse sie mit Manchem, was sie gegen uns aufbringen könnte, versöhnen. Hierzu kommt im übrigen ja auch, dass an sich die russische, insbesondere auch die weissruthenische Bevölkerung zur Wanderung neigt, dass dort eine Umsiedlung nie so tragisch wie in den Baltenländern genommen werden würde. Zu erwägen wäre der Gedanke, Weissruthenen in das Uralgebiet oder in die nordkaukasischen Gebiete zu verpflanzen, die noch zum Teil zu den europäischen Siedlungsreservoirs gehören dürften. Auf jeden Fall müssten die Weissruthenen bei der Frage der Umsiedlung vorsichtig behandelt werden, schon um zu vermeiden, dass sie nach ihrer Umsiedlung etwa im Russentum aufgehen. Ein Aufgehen im Sibirakentum oder auch im ukrainischen Volk, falls noch die östlichen Gebiete des Reichskommissariats Ukraine teilweise für ihre Ansiedlung in Betracht kommen, könnte dagegen wohl in Kauf genommen werden können.

Zur Frage der zukünftigen Behandlung der Russen

Im folgenden muss nun aber noch eine Frage gestreift werden, die in dem Generalplan Ost überhaupt nicht erwähnt ist, die aber überhaupt die Frage im ganzen Ostraum ist, nämlich wie und ob sich überhaupt auf die Dauer gesehen eine deutsche Herrschaft angesichts der gewaltigen biologischen Kraft des russischen Volkes aufrecht erhalten lässt. Damit muss kurz auf die zukünftige Behandlung der Russen, die in dem Generalplan so gut wie gar nicht erwähnt werden, eingegangen werden. Mit Sicherheit kann heute davon ausgegangen werden, dass die früheren anthropologischen Kenntnisse über den russischen Raum, ganz abgesehen davon, dass sie nur lückenhaft und veraltet waren, im wesentlichen nicht zutreffend sind. Diese Feststellung wurde bereits im Herbst 1941 vom Rassenpolitischen Amt in Verbindung mit namhaften deutschen Wissenschaftlern getroffen. Die ist jetzt wiederum noch von Prof. Abel, dem früheren ersten Assistenten von Prof. Eugen Fischer, der im Laufe dieses Winters im Auftrage des Oberkommandos der Wehrmacht an Russen eingehende anthropologische Untersuchungen durchgeführt hat, bestätigt worden. Prof. Abel kam in seinem hierüber in der Osttagung der deutschen Wissenschaft gehaltenen Vortrag zu dem Ergebnis, dass in den Russen viel stärkere nordische Rasseeneinschläge vorhanden seien, als wie bisher vermutet worden sei. Neben diesen tatsächlich nordischen Rassenelementen, die in ihrer grossen Masse wohl schon seit langem in diesem Raum, insbesondere in den nordwestlichen russischen Ostgebieten sitzen und die nicht allein auf germanische, insbesondere warägische Einwanderer zurückgeführt werden können, finden sich in überwiegendem Masse hellfarbige, primitive europide, mehr oder minder langköpfige Rassentypen, die keinesfalls unter die 6 Günther'schen europäischen Systemrassen fallen, auch nicht als europid-mongolide Mischformen erklärt werden können, sondern die vielmehr zweifellos alt-europide, bisher noch nicht weiter beschriebene Rassenformen darstellen. Ausserdem finden sich unter den Russen, hauptsächlich in den westlichen Gegenden, ostbaltische Einschläge. Diese ostbaltischen Rassenzüge sind aber in keiner Weise so stark, als wie bisher angenommen wurde. Die nordischen Rassenelemente, die offenbar keine fälischen Züge aufweisen, scheinen jedenfalls stärker als die ostbaltischen Typen im Russentum verbreitet zu sein. Alle anderen Rasseeneinschläge spielen offensichtlich im Russentum nur eine geringe Rolle. Prof. Abel wies angesichts der Verbreitung des nordischen Bluteinschlages auf die besondere Gefährlichkeit der Russen für die weitere Zukunft unseres Volkes hin, er warnte dringend, die Russen irgendwie zu unterschätzen. Es handelt sich bei den Russen, so führte er aus, noch um ein junges Volk, dass angesichts seiner rassischen Zusammensetzung vielleicht doch noch zu Leistungen befähigt sein könnte, wie immerhin die von den Sowjets durchgeführte Industrialisierung, die Leistungen russischer Facharbeiter und dergl. zeigten. Da es biologisch weitaus stärker als das deutsche Volk sei, bestünde die grosse Gefahr, dass wir mit den Ostproblemen niemals fertig werden würden, ja in 25 oder 30 Jahren einen neuen Krieg im Osten haben könnten. Abel sah unter diesen Umständen nur folgende Lösungsmöglichkeiten: Entweder die Ausrottung des russischen Volkes oder aber die Eindeutschung des nordisch bestimmten Teils des russischen Volkes. Diese sehr ernst zu nehmenden Ausführungen Abels verdienen allergrösste Beachtung. Es

handelt sich nicht allein um die Zerschlagung des Moskwitertums, eine Zielsetzung, die durchgeführt, weil sie nur historisch gedacht ist, nie die restlose Lösung des Problems bedeuten würde. Vielmehr handelt es sich um die Zerschlagung der Kraft des russischen Volkes und damit die Zerschlagung des russischen Volkstums selbst, um seine Aufspaltung. Nur wenn die Probleme hier konsequent vom biologischen, insbesondere rassebiologischen Standpunkt aus gesehen werden und wenn demgemäß die deutsche Politik im Ostraum eingerichtet wird, besteht die Möglichkeit, der uns vom russischen Volke her drohenden Gefahr zu begegnen.

Der von Abel evtl. vorgeschlagene Weg, das Russentum zu liquidieren, kommt, abgesehen davon, dass die Durchführung kaum möglich ist, auch aus politischen und wirtschaftlichen Gründen nicht in Betracht. Unter diesen Umständen müssen verschiedene Wege gegangen werden, um mit dem Russenproblem fertig zu werden. Diese sollen im folgenden kurz aufgezeigt werden:

a) Zunächst kommt hier in Betracht, den Volksboden des russischen Volkes in verschiedene politische Verwaltungsbezirke aufzuteilen, um eine eigene volkstums-mässige Entwicklung dieser Bezirke anzubahnen. Das Problem des Sibiriakentums und der Entwicklung einer eigenen völkischen Idee der Sibirier ist bereits oben eingehend besprochen. Sibirien darf jedenfalls in keinen Zusammenhang mit den russischen Kerngebieten mehr kommen. Es erscheint aber auch zweckmässig, den ost-russischen Raum, der ja gleichfalls wie Sibirien russisches Kolonialland ist und auch heute noch zum grossen Teil von ostfinnischen und Turkvölkern besiedelt wird, aus den russischen Gebieten herauszunehmen und einer gesonderten Verwaltung zu unterstellen. Es kann dabei dahingestellt bleiben, ob man hier dem Gedanken der Schaffung eines Reichskommissariates Ural nachgeht oder ob man hier einzelne, auf die in diesem Raum siedelnden nichtrussischen Völker eingerichtete Verwaltungsbezirke schafft, ohne dass hier eine besondere örtliche Zentralinstanz geschaffen wird. Entscheidend ist jedenfalls, dass diese Gebiete nicht einer in den russischen Kerngebieten vorhandenen deutschen Zentralbehörde unterstehen. Es muss den Völkern dieses Raumes beigebracht werden, in keinem Fall nach Moskau die Blickrichtung zu lenken, auch nicht nach einem Moskau, in dem ein deutscher Reichskommissar sitzt. Es ist auch zu bedenken, dass überall in dem ostrussischen und Uralraum starke russische Bevölkerungsteile sitzen, die in vielen Gegenden durchaus in der Mehrzahl sich befinden. Starke Teile der russischen Bevölkerung dieser Gegenden gehören abstammungsgemäss der ostfinnischen Urbevölkerung, zum Teil auch den dort sitzenden Turkvölkern an. Es wird darauf ankommen, bei diesen russifizierten Schichten die Rückfinnesierung bzw. die Rückturkesierung zu beschleunigen und fernerhin auch bei der sonstigen russischen Bevölkerung in diesen Gebieten zumindestens eine Umvolkung zu versuchen. Alle diese Versuche erscheinen aussichtsreicher, wenn für diese Gebiete eine Zentralinstanz in Moskau nicht besteht. Die Frage, welche Umvolkung hier zu begünstigen sein wird, erscheint mir mehr in Richtung der ostfinnischen Völker als der Turkvölker zu liegen. Ganz abgesehen davon, dass die Ostfinnen den älteren Anspruch auf diese Gegenden haben — die Turkvölker sind ja erst vor verhältnismässig kurzer Zeit in diesen uralten europäischen Siedlungsraum vorgestossen —, erscheint der Gedanke einer panfinnischen Idee, ganz abgesehen davon, dass er heute noch nicht existiert, weniger gefährlich als das Pantürkentum, das nicht nur ein abstrakter Begriff ist. Finnen an der Wolga sind jedenfalls leichter als Türken zu ertragen. Schwierigkeiten bestehen natürlich in grossem Masse insofern, als gerade bei den ostfinnischen Völkern heute ein eigenes Nationalgefühl, wie Erfahrungen in Kriegsgefangenenlagern ergeben haben, nur in geringem Masse besteht. Es wird die Aufgabe der deutschen Verwaltung sein, gerade in diesen Gebieten ein starkes Nationalbewusstsein der einzelnen Völker zu entwickeln. Es muss dahin kommen, in diesen Gebieten die russische Sprache als Verwaltungs- bzw. als Verkehrssprache möglichst auszuschalten. Dabei taucht ein weiteres Problem auf: Im Uralgebiet sowohl als auch im Kaukasus grenzen die verschiedenartigsten Völker und Sprachen aneinander. Es wird nicht möglich, vielleicht auch politisch nicht geschickt sein, im Ural die tatarische oder mordwinische Sprache, im Kaukasus etwa die georgische Sprache zur führenden Sprache zu erheben; zumal leicht die anderen Völker dieser Räume dadurch verstimmt werden könnten. Der Gedanke ist durchaus zu erwägen, evtl. als die die einzelnen Völker verbindende Sprache das Deutsche einzuführen. Eine Umvolkung dieser Völker ist selbstverständlich nie damit beabsichtigt. Der Ge-

danke, Völker aus diesen Gegenden einzudeutschen, ist schon aus rassischen Gründen absurd. Im Gegenteil ist darauf zu dringen, dass die einzelnen Völker im Uralgebiet und im Kaukasus ihre Muttersprache behalten, ja dass die eigenen Sprachen gefördert werden. Aber der Gedanke, als verbindende Sprache das Deutsche zuzulassen, erscheint durchaus nicht von der Hand zu weisen, zumal der deutsche Einfluss im Orient dadurch verstärkt werden würde.

Der Fortentwicklung vom Russentum erscheint es auch günstig, in den Industriegebieten des Urals solche Fremdvölkischen dortselbst zum Ansatz zu bringen, die in den für das deutsche Volk als Siedlungsraum vorgesehenen Gebieten aus rassischen Gründen nicht geduldet werden können.

Zu erwägen wird weiter sein, ob nicht der nordrussische Raum vom Gebiet des Reichskommissariats Russland verwaltungsmässig zu trennen ist. Denn es handelt sich hier um russischen Kolonialboden, zum Teil sitzen hier auch noch nichtrussische Völker. Der Gedanke, diesen Raum als zukünftigen grossgermanischen Kolonialraum zu gestalten, erscheint auch angesichts der Tatsache, dass sich hier zum Teil noch stärker nordisches Blut in der Bevölkerung vorfindet, nicht ohne weiteres von der Hand zu weisen.

Im übrigen müsste auch in den verbleibenden russischen Kerngebieten die Tendenz der einzelnen dort vorhandenen Generalkommissariate darauf hinausgehen, ihre Gebiete möglichst voneinander zu scheiden und fortzuentwickeln. Der Russe aus dem Generalkommissariat Gorki muss das Gefühl erhalten, etwas anderes zu sein als der Russe aus dem Generalkommissariat Tula. Es kann keinem Zweifel unterliegen, dass diese verwaltungsmässige Aufspaltung des russischen Raumes und eine planmässige Fort- und Auseinanderentwicklung der einzelnen Räume eines der Mittel ist, einer Erstarung des Russentums vorzubeugen.

b) Ein zweites Mittel, das wohl noch entscheidender als die unter a) erörterten Massnahmen ist, ist die rassische Auslaugung des Russentums. Eine völlige Eindeutschung des Russentums ist weder jemals möglich noch aus rassischen Gründen für uns tragbar und erwünscht. Was aber durchgeführt werden kann und durchgeführt werden muss, ist die Absonderung der im russischen Volk vorhandenen nordischen Sippen und ihre allmähliche Eindeutschung. Im europäischen Raum sind nun einmal die nordischen Rassenelemente diejenigen, die bestimmend für die Qualität und die Leistungen der Völker sind. Je mehr ein Volk in diesem Raum nordischen Blutanteil in sich trägt, desto wertvoller ist er, je weniger, zu desto geringeren Leistungen ist er fähig. Dabei gilt aber auch für die nordisch bestimmten Völker selbstverständlich das Gesetz der Zahl. Ein Volk wie die Norweger oder Vlaamen können infolge ihrer geringen Anzahl politisch erhebliche Leistungen heute nicht mehr erreichen. Dass beide, wie überhaupt alle nordisch bestimmten Völker, kulturell dagegen auch noch heute Höchstleistungen hervorbringen, wird niemand ernsthaft bestreiten können. Die zukünftige Weltpolitik wird in Zukunft erst recht von dem Gesetz der Zahl bestimmt sein, dies umso mehr, als die Selbstbestimmung der zahlenmässig starken asiatischen Völker nach diesem Kriege eine reale Tatsache sein wird. Ein Grossostasien und ein unabhängiges Indien sind Gebilde, die über Hunderte von Millionen Einwohner verfügen. Eine deutsche Weltmacht mit 80 oder 85 Millionen Deutschen ist demgegenüber zahlenmässig zu schwach. Wir können den Raum, der nach der siegreichen Beendigung des Krieges unter unserer Kontrolle steht, nur halten, wenn wir unsere deutsche Volkszahl steigern. Allein mit der Geburtenkraft unseres deutschen Volkes können wir hier nicht rechnen. Im Gegenteil ist, falls die Pläne einer weiteren Industrialisierung des Reiches nach dem Kriege tatsächlich durchgeführt werden sollten, mit einem Zurückgehen der deutschen Geburtenziffer zu rechnen, wobei insbesondere noch hinzukommt, dass sich Hunderttausende von deutschen Männern im Osten als Besatzungstruppen oder Verwaltungskräfte befinden und für die Vermehrung der Volkskraft mehr oder minder ausfallen. Wir werden, auch wenn es uns gelingen sollte, durch Einführung eines gesunden Kinderlastenausgleichs und durch bäuerliche Siedlung in grossem Umfange die Geburtenziffern unseres Volkes heben⁶, immer darauf angewiesen sein, schon aus dem gesunden Instinkt heraus, Weltmacht bleiben zu wollen, die nordisch-fälisch bedingten Rassen-

⁶ Powinno być „zu heben“.

elemente anderer Völker unserem Volkskörper zuzuführen. Wir können uns dabei nicht darauf beschränken, nur die germanischen europäischen Völker langsam in diesen Prozess hineinzuziehen, wobei naturgemäss in erster Linie der im Siedlungsraum des deutschen Volkes zur Ansiedlung kommende Bevölkerungsüberschuss dieser Länder hierfür in Betracht kommt, sondern wir müssen dabei auch auf die nordisch-fälischen Sippen der Ostvölker zurückgreifen. Es hat sich immer wieder erwiesen, dass die nordischen Typen der Ostvölker die für uns gefährlichen sind. Es ist typisch, dass unter den russischen Kriegsgefangenen die mehr oder minder nordisch aussehenden Typen beruflich die Konstrukteure oder Facharbeiter der Sowjets darstellen. Aus diesen Schichten, die aus der immer noch gesunden russischen Bauernbevölkerung hervorgegangen sind, könnten, wenn sie sich zu einer Intelligenz im westlichen Sinne entwickeln sollten, die tragenden nationalen Kräfte des Russentums hervorgehen, was alles andere als erwünscht ist. Wir müssen immer das eine bedenken, dass die Bolschewisten ihre ganze Kraft auf diesem Bauerntum, das zum grossen Teil inzwischen proletarisiert und verstädert worden ist, stützen, dessen Menschen aber auch heute noch grösstenteils vorhanden sind. Dieses Bauerntum befand sich bei Ausbruch der russischen Revolution noch erst in jugendfrischer Entwicklung. Hätten die Bolschewisten damals ein Bauerntum angetroffen, das sich auf der Entwicklungsstufe des deutschen Bauerntums befunden hätte, so wäre es den Sowjets nicht möglich gewesen, sich so lange zu halten. Wir handeln im Interesse von Generationen von deutschen Geschlechtern, wenn wir diese rassistisch uns verwandten Sippen dem Russentum entziehen und die Eindeutschung dieser Sippen versuchen. Es handelt sich um wenige Millionen, die aber für uns weit gefährlicher als die grosse verbleibende stumpfe, primitive Masse sind. Es ist dies keine unmögliche Aufgabe. Wir wollen ja dies alles auch nicht in wenigen Jahren zu lösen versuchen, wir wissen vielmehr, dass mehrere Generationen an diesen Problemen zu arbeiten haben. Was aber entscheidend ist, ist, dass diese Aufgaben von vornherein richtig angefasst werden, dass von vornherein auch die Planung in diesem Sinne aufgezogen wird und die deutschen Verwaltungskräfte systematisch auch auf diese Aufgabe von vornherein hingelenkt werden. Diese nordischen Sippen können nicht im Gebiet des Reichskommissariats Russland oder in ihren sonstigen östlichen Siedlungsgebieten verbleiben, wenn sie zur Eindeutschung gelangen sollen. Sie müssen vielmehr in das Reich und zwar in geschlossene deutsche Gebiete ausgesiedelt werden. Sie können ebenso wie rassistisch erwünschte Weissruthenen und Ukrainer die fehlende deutsche Landarbeiter- und Industriebevölkerung ersetzen. Sie werden die Millionen unerwünschter fremdvölkischer Arbeitskräfte aus dem Süden und dem Südosten Europas ablösen können. Damit können wir zugleich das Einströmen weiteren unerwünschten Blutes aus diesen Gegenden in unser Volk verhindern. Wenn sich diese rassistisch guten Arbeitskräfte aus dem Osten mit unserer deutschen Bevölkerung vermischen, so bestehen hiergegen keine Bedenken. Das Russentum wird jedenfalls durch die Entziehung dieser Elemente entscheidend geschwächt werden. Das, was von anderen gefährlichen Rassenbestandteilen in das russische Volk eingedungen ist, ist zahlenmässig nicht mehr so bedeutend, zumal die jüdischen Mischlinge ausgemerzt sein werden und die tatarischen Blutsanteile offensichtlich viel stärker in dem zugrundegegangenen Adel und der zaristischen Intelligenz als im russischen Bauerntum vorhanden gewesen sein dürften. Vorderasiatenblut der Kaukasusvölker scheint in der Sowjetzeit in die russischen Städte eingedungen zu sein. Diese Mischlinge in den Kaukasus abzuschieben, wäre zweckdienlich. Es kommt darauf an, im russischen Raum eine Bevölkerung zu haben, die sich in ihrer grossen Masse aus den oben beschriebenen, primitiv europäischen Typen zusammensetzt. Sie wird einer deutschen Führung die geringsten Schwierigkeiten machen. Diese rassenmässig bedingte stumpfe Masse bedarf vielmehr, wie die jahrhundertalte Geschichte dieses Raumes ergeben hat, einer Führung. Wenn es den deutschen Führungsschichten gelingt, den erforderlichen Abstand von der Bevölkerung zu halten und wenn vermieden wird, durch aussereheliche Verbindungen deutsches Blut in das Russentum aufgehen zu lassen, kann die Möglichkeit einer längeren deutschen Herrschaft in diesem Raum durchaus bestehen, vorausgesetzt, dass wir mit der biologischen Gefahr, die nun einmal die ungeheure Vermehrungskraft dieser Primitiven darstellt, fertig werden.

c) Wege, die zur Zerstörung der biologischen Kraft eines Volkes führen, gibt es viele. In Kulturländern rufen häufig schlechte wirtschaftliche Verhältnisse schwerwiegende Geburtenrückgänge hervor. An die sinkenden Geburtenziffern im Reich vor 1933 sei erinnert. Manchmal scheint aber auch sehr grosser Wohlstand zum gleichen Ergebnis zu führen (vgl. Schweden, USA, die bessergestellten Schichten des Empire). Bei der primitiven Bevölkerung der Sowjetunion haben offensichtlich die Notjahre unter dem bolschewistischen Regime eine Senkung der Geburtenziffern nicht hervorbringen können. Allenfalls die Industrialisierung in den letzten Jahren und die damit verbundenen Verstädterung führte zu einer gewissen Senkung. Trotzdem waren die russischen Geburtenziffern noch weit höher als die deutschen. Das Ziel einer deutschen Bevölkerungspolitik im russischen Raum wird sein müssen, die Geburtenziffern auf ein Mass zu bringen, das unter der deutschen Geburtenziffer liegt. Das gleiche dürfte übrigens auch für den äusserst geburtenstarken Kaukasusraum, zum Teil später auch für die Ukraine Geltung haben. Zunächst besteht ein Interesse, die Zahl der Ukrainer als Gegengewicht gegen die Russen zu vermehren. Das darf aber nicht dazu führen, dass die Ukrainer später an die Stelle der Russen treten. Um in den Ostgebieten zu einer für uns unerträglichen Vermehrung der Bevölkerung zu kommen, ist es dringend notwendig, alle die Mittel im Osten zu unterlassen, die wir im Reich zur Erhöhung der Geburtenziffern angewandt haben. Wir müssen in den betreffenden Gebieten eine bewusste negative Bevölkerungspolitik treiben. Durch Propagandamassnahmen, insbesondere durch Presse, Rundfunk, Kino, Handzettel, kurze Broschüren, Aufklärungsvorträge und dergleichen muss der Bevölkerung immer wieder der Gedanke eingeredet werden, wie schädlich es ist, sich viele Kinder anzuschaffen. Es muss einmal auf die Kosten hingewiesen werden, die Kinder machen, dann auf das, was man sich dafür hätte anschaffen können. Es können die grossen gesundheitlichen Gefahren, die der Frau bei Geburten entstehen können, angedeutet werden und dergleichen. Neben dieser Propaganda muss eine groszügige Propaganda für Verhütungsmittel ins Land gehen. Eine Industrie für derartige Mittel muss eigens geschaffen werden. Strafbar darf weder das Anpreisen und Verbreiten von Verhütungsmitteln noch die Abtreibung sein. Man sollte die Einrichtung von Abtreibungsinstituten durchaus fördern. Man kann z. B. Hebammen oder Feldscherinnen zu Abtreiberinnen ausbilden. Je sachgemässer die Abtreibungen vorgenommen werden, desto mehr wird die Bevölkerung hierzu Vertrauen gewinnen. Auch der Arzt muss selbstverständlich zu diesen Handlungen befugt sein, ohne dass hier ein Verstoss gegen die ärztliche Standeslehre in Betracht kommt. Die freiwillige Sterilisierung ist gleichfalls zu propagandieren. Die Säuglingssterblichkeit darf nicht bekämpft werden. Auch Aufklärung der Mutter über Säuglingsfürsorge und Kinderkrankheiten darf nicht erfolgen. Es muss versucht werden, die Ausbildung der russischen Ärzte auf diesen Gebieten so gering wie möglich erfolgen zu lassen. Kinderheime und dergl. dürfen nicht gefördert werden. Neben diesen negativen Massnahmen auf gesundheitlichem Gebiet darf nicht etwa die Ehescheidung besonders erschwert werden. Für unerhehliche Kinder sollten keine besonderen Massnahmen getroffen werden. Steuererleichterungen für kinderreiche, Kinderzulagen wie überhaupt alle Massnahmen, die Kinderreiche bevorzugen, müssen vermieden werden. Wenn in der neuen Agrarordnung bestimmt ist, dass bei der Landaufteilung da, wo betriebswirtschaftliche Gründe dies erfordern, die Zahl der Familienangehörigen oder der arbeitsfähigen Familienmitglieder berücksichtigt werden kann, so ist dies selbstverständlich in der heutigen Zeit, wo es darauf ankommt, die Landwirtschaft im Osten so intensiv wie möglich zu gestalten, berechtigt. Ob man jedoch später an derartigen Bestimmungen festhalten soll, erscheint im Hinblick darauf, dass sie zum Kinderreichtum anreizen, zweifelhaft. Dass man bei systematischer Anwendung der oben dargelegten Mittel erhebliche Erfolge in der Schwächung des russischen Volkskörpers erzielen wird können, liegt auf der Hand. Dabei sind wir durchaus in der Lage, bei einem zu radikalen Geburtenrückgang, der die Existenz des Russentums auf das Spiel stellen würde, jederzeit einzugreifen, indem wir diese oder jene Massnahmen aufheben. An einer völligen biologischen Vernichtung des Russentums können wir jedenfalls solange kein Interesse haben, als wir nicht selbst in der Lage sind, mit unseren Menschen den Raum zu füllen. Denn sonst würden andere Völker diesen Raum einnehmen, was gleichfalls nicht in unserem Interesse liegen würde. Unser Ziel bei der Durchführung dieser Massnahmen

ist nur, das Russentum so zu schwächen, dass es uns nicht mehr durch die Masse seiner Menschen überwuchern kann. Haben wir die Masse des russischen Volkes zum Gedanken des Einkinder- oder Zweikindersystems bekehrt, dürften wir das gesteckte Ziel erreicht haben. Wie weit wir damit die weisse Rasse im Hinblick auf die Gefahren aus Asien schwächen, ist eine andere Frage. Vielleicht ist eine positive Bevölkerungspolitik im sibirischen Raum, die hier für uns nicht gefährlich ist, der richtige Ausgleich. Für uns Deutsche kommt es nur darauf an, das Russentum derart zu erschwächen, dass es nicht mehr in der Lage ist, den deutschen Führungsanspruch im europäischen Raum zu gefährden. Diesem Ziel bringen uns die oben aufgezeigten Wege näher. Dabei ist jedoch auch daran zu denken, dass eine Zusammenballung der Massen in Industriestädten zweifellos ein geeigneteres Mittel ist die Bevölkerungsvermehrung einzuschränken, als wenn der Grossteil der Bevölkerung auf dem flachen Lande sitzt. Denn die oben erwähnte Propaganda und Aufklärung lässt sich in Städten viel einfacher als auf dem Lande durchführen, insbesondere, wenn man an die weiten Räume des Ostens denkt.

Zur Tschechenfrage

Nach den heute vorhandenen Auffassungen soll ein grosser Teil der Tschechen, soweit sie rassistisch nicht bedenklich erscheinen zur Eindeutschung gelangen. Man rechnet hier mit ungefähr 50% der tschechischen Bevölkerung, die hierfür in Betracht kommt. Geht man von diesen Zahlen aus, würden etwa 3 1/2 Millionen Tschechen übrig bleiben, die, da ihre Eindeutschung nicht vorgesehen ist, allmählich aus dem Reichsgebiet entfernt werden müssten. Soweit es sich um tschechische intellektuelle Kreise hierbei handelt, ist stets mit einer besonderen Gefährlichkeit zu rechnen. Zwar äussert sich die Gefährlichkeit der Tschechen weniger in gewalttätigen Handlungen, wie dies bei Polen mehr der Fall zu sein scheint. Trotzdem kann nicht geleugnet werden, dass die tschechische Intelligenz von fanatischem Hass gegen das Deutschtum erfüllt ist und auf lange Sicht auch noch sein wird. Es sind des öfteren Pläne aufgetaucht, auch die rassistisch unerwünschten Tschechen in die Ostgebiete abzuschieben. Dies kann bei der Intelligenz nicht in Betracht kommen. Man wird hier den Weg vorziehen müssen, der auch bei der unerwünschten polnischen Intelligenz angebracht zu sein scheint, der Weg der Auswanderung nach Übersee. Soweit es sich jedoch um verhältnismässig harmlose tschechische Bauern, Handwerker, Industriearbeiter oder dergleichen handelt, dürften keine Bedenken bestehen, die Betreffenden zum Arbeitseinsatz und damit auch für eine Siedlung in den Ostgebieten zu verwenden, die nicht als deutsches Siedlungsgebiet vorgesehen sind. Es wäre dabei zu erwägen, in Betracht kommende geeignete Tschechen in den sibirischen Raum zu überführen, wo sie verstreut gleichfalls im Sibiriakentum aufgehen und damit mit dazu beitragen könnten, das Sibiriakentum weiter vom Russentum zu entwickeln.

Deutsche Siedlungsfragen

Zum Schluss der Ausführungen soll noch kurz zu einigen Fragen der deutschen Siedlung in diesen Gebieten Stellung genommen werden. Dass die deutschen Siedler nicht gerade in grossen Massen in die als Siedlungsraum in Betracht kommenden Ostgebiete einströmen werden, ergaben die bereits früher gemachten Ausführungen. Wie weit ein gewisser Druck auf die deutsche Bevölkerung im Altreich ausgeübt werden kann, um die Ansiedlung im Osten zu beschleunigen, ist eine andere Frage. Eine Zwangsansiedlung von Deutschen im Osten erscheint mir jedenfalls äusserst bedenklich. Gewöhnlich sind nur freiwillige Siedler zur Kolonisation geeignet, denn nur sie haben den Willen, sich an die neuen Verhältnisse anzupassen und sich hochzuarbeiten. Um den Zuzug von Siedlern in die neuen Siedlungsgebiete zu fördern, muss man ihnen auch etwas bieten. Das Land muss ihnen mehr oder minder unentgeltlich zur Verfügung gestellt werden und zwar in mehr als ausreichender Grösse. Es muss ihr Eigentum werden, sonst fehlt der Anreiz zur Siedlung. In Gegenden, wie Weissruthenien, wo der Boden verhältnismässig schlecht ist, wo sich aber viel Wald befindet, sollte man grössere Waldgüter schaffen, die neben etwas Ackerland eine gute Existenzgrundlage abgeben. Unser Erbhofgesetz im Reich hat sich, bevölkerungspolitisch gesehen, nicht gerade bewährt. Im Gegenteil führt die

Tendenz des Erbhofgesetzes⁷ einem Kinde fast alles, den anderen Kindern aber praktisch kaum etwas zu geben, den deutschen Bauern zur Einkindschaft. Der Gesetzgeber war im Jahre 1933 nicht in der Lage, den anderen Kindern des Bauern einen angemessenen Entgelt zu geben. Haben wir aber im Osten einen grossen deutschen Siedlungsraum, dann sind wir in der Lage, auch hier einzugreifen und die im deutschen Bauerntum bestehende Tendenz zur Einkindschaft wirksam zu bekämpfen. Man könnte, schon aus bevölkerungspolitischpropagandistischen Gesichtspunkten heraus daran denken, das Reichserbhofgesetz dahin zu ergänzen, dass die Abkömmlinge des Erblässers, die nicht Anerben sind, einen Anspruch auf Landnahme in den als Siedlungsraum vorgesehenen Ostgebieten erhalten. Wir wollen nicht verkennen, dass bis heute in der grossen Masse des deutschen Volkes der Siedlungsgedanke im Osten durchaus nicht populär ist. Wenn sich Menschen finden, die in den Osten gehen wollen, so werden es in erster Linie Bauern und Angehörige der landwirtschaftlichen Berufe sein, die, weil der Landhunger sie dazu treibt und weil sie die Möglichkeit einer eigenen Scholle, unter Umständen einer grösseren eigenen Scholle sehen, siedeln wollen. Die oben erwähnte Abänderung des Reichserbhofgesetzes dürfte nicht dahin gestaltet werden, dass diejenigen Abkömmlinge, die das Recht auf Landnahme im Osten nicht ausnutzen wollen, nun dafür irgendwie ein Entgelt, insbesondere eine Entschädigung erhalten. Es darf sich vielmehr bei dem erwähnten Anspruch auf Landnahme nur um einen solchen Anspruch handeln, dessen Inkrafttreten allein von der Siedlung im Osten abhängt. Voraussetzung muss aber auch sein, dass diesen Anspruch nur erbgesunde Bauernsöhne haben können. Dass sie rassistisch einwandfrei sein müssen, ergibt ja schon, dass nach der Definition des Reichserbhofgesetzes (§ 13) Bauer nur sein kann, der deutschen oder artverwandten Blutes ist. Wie weit auf den den Siedlern zu Eigentum überlassenen Höfen staatliche Grundrenten und dergleichen einzutragen sind, ist eine Frage, die hier nicht erörtert zu werden braucht. Im übrigen erscheint es durchaus möglich, dass, wenn die betreffenden Siedlungsgebiete unter deutscher Herrschaft allmählich ein anderes äusserliches Gewand annehmen, wenn insbesondere bessere Verkehrsmöglichkeiten erschlossen werden, die Abneigung zur Siedlung im Osten immer geringer wird. Ich halte eine derartige Entwicklung durchaus nicht für ausgeschlossen, dies umso mehr, wenn sie durch eine geschickte Siedlungspropaganda, die den Volksgenossen im Altreich immer wieder die grossen Möglichkeiten in den Siedlungsgebieten im Osten vor Augen führt, gefördert wird. Dass zur Führung dieser Propaganda die entsprechenden Stellen des Ostministeriums dringend berufen und verpflichtet sind, bedarf keiner weiteren Erörterung. Mit der ländlichen Siedlung von Deutschen im vorgesehenen Siedlungsraum taucht sofort wieder die Frage nach den erforderlichen landwirtschaftlichen Hilfskräften auf. Hier müsste man versuchen, in der Weise zu verfahren, dass aus den rassistisch erwünschten fremdvölkischen Arbeitskräfte in der Weise zur Verfügung gestellt werden, dass auf dem einzelnen Hof immer Fremdvölkische, die verschiedenen Völkern angehören, arbeiten. So sollte in den Baltenländern auf einem Bauernhof z. B. ein estnischer, ein lettischer und ein litauischer Knecht vorhanden sein, die, zumal sie sich wahrscheinlich untereinander nicht verstehen werden, schon zwangsweise deutsch verständigen müssten, so dass eine Eindeutschung kein allzu grosses Problem darstellen dürfte. Es wäre zu erwägen, evt. auch rassistisch erwünschte Weissruthenen, soweit sie nicht in das Reich gebracht werden, in dieser Weise in den Baltenländern unterzubringen. In Weissruthenien selbst wird sich nach diesem System, im Hinblick darauf, dass eine deutsche Siedlung hier zunächst noch nicht in Betracht kommen kann, nicht arbeiten lassen. Neben diese grösseren Bauernhöfe, die auf zunächst fremdvölkische Hilfskräfte angewiesen sind, müssen aber auch kleinere Wirtschaften treten, die selbst von den betreffenden Bauern und seinen Familienangehörigen bewirtschaftet werden können. Man wird gut daran tun, diese Betriebe nicht allzu klein zu gestalten. Sie müssen so berechnet sein, dass ihre Bewirtschaftung nur mit Familienangehörigen möglich ist. Der Bauer muss, zumal sicherlich Mangel an rassistisch geeigneten fremdvölkischen Arbeitern im gewissen Sinne vorhanden sein wird, auf den Gedanken gebracht werden, dass es richtig ist, Kinder

⁷ Reichserbhofgesetz — 29. 9. 1933 — RG Bl. I 685, Dok. der Deutsch. Politik 1939 I. dot. 83.

schon deshalb in die Welt zu setzen, um genügende Arbeitskräfte für den Hof zu haben. Es muss dabei weiter den deutschen Siedlern gegenüber stets betont werden, dass die Kinder, die den Hof nicht erhalten, gleichfalls später Land zur Siedlung zugeteilt bekommen. Es darf nicht verkannt werden, dass die Siedlungsaufgaben für unser Volk hier ganz gewaltige sind. Man muss sich stets hier vor Augen halten, dass das Gebiet, das der Siedlung erschlossen werden soll, von den Reichsgauen Wartheland und Danzig-Westpreussen bis in das Ostland hineinreicht, ja dass vielleicht auch Teile des Protektorates für eine Siedlung in Betracht kommen. Unmöglich ist jedoch die deutsche Besiedlung nicht, wenn wir uns daran gewöhnen, auf Generationen zu denken und bezüglich der Fremdvölkischen eine ganz bewusste und klare Politik treiben, die allein das Ziel hat, diese Räume deutsch zu machen. Denjenigen, die heute eine deutsche Besiedlung dieser Räume für unmöglich halten, sei gesagt, dass die USA, Kanada und Australien von den Angelsachsen kolonisiert und besiedelt worden sind, obwohl nicht gleich Millionen und aber Millionen von Siedlern zur Verfügung standen. Doch nur verhältnismässig tropfenweise sind die englischen und sonstigen Ansiedler in diese Siedlungsgebiete eingeströmt. Erst als sie in diesen Gebieten die Fortkommensmöglichkeiten sahen, setzte dort eine gewaltige biologische Vermehrung ein, die heute zum Beispiel bei den Franzosen in Kanada noch in keiner Weise zum Stillstand gekommen ist. Es besteht vielmehr durchaus die Möglichkeit, dass in hundert Jahren in Kanada die französisch sprechende Bevölkerung dank ihrer stärkeren Vermehrungskraft bei weitem das Übergewicht hat. Denken wir nur daran, dass Australien doch mit wenigen hunderttausend Ansiedlern es immerhin auf 7 Millionen Einwohner gebracht hat, obwohl die Australier alles andere als ein geburtenstarkes Volk sind. Warum sollen nicht aus Hunderttausenden von deutschen Siedlern im Laufe weniger Generationen Millionen von Menschen werden können insbesondere, wenn hier eine aktive Bevölkerungspolitik stärksten Ausmasses getrieben wird? Es mag sein, dass im Laufe von 30 Jahren die Ergebnisse einer derartigen Bevölkerungspolitik in den Siedlungsgebieten noch nicht so sichtbar sein werden. In weiteren 30 Jahren werden sie aber umso sichtbarer in Erscheinung treten. Die endlosen Weiten des Ostens sind es zweifellos nicht, die uns Deutsche zum grossen Teil heute vor einer Ansiedlung im Osten zurückschrecken, denn auch Nordamerika hat die gleichen Weiten. Trotzdem gingen Deutsche dorthin hinaus. Es sind vielmehr die kulturellen Verhältnisse, die uns so siedlungsabgeneigt machen. Diese Verhältnisse aber zu bessern, liegt völlig in unserer Hand. Die klimatischen Verhältnisse spielen wohl nicht eine derart ausschlaggebende Rolle wie die kulturellen, dies umso mehr, als wir letzten Endes unsere Lebensweise im Osten unter geordneten Verhältnissen auf das Klima einstellen können. Würde man systematisch den Osten bevorzugt gegenüber dem Altreich, insbesondere den Westgebieten des Altreiches entwickeln, wäre ein Abströmen der Bevölkerung in den Osten gar nicht so von der Hand zu weisen. Wenn es sich im Volke herumspricht, dass die besten Siedlungshäuser, die besten Landwirtschaften und dergleichen im Osten liegen, dass man dort alles an Bequemlichkeit und dergleichen hat, würde das dem Siedlungswillen der deutschen Bevölkerung nur dienlich sein.

Auf eine Frage soll hier noch kurz eingegangen werden, die Frage, ob und inwieweit das Klima der Ostgebiete einer deutschen Siedlung, auf die Dauer gesehen, zuträglich ist. Der Siedlungsraum, der in dem Generalplan Ost erwähnt wird, umfasst ein Gebiet das zum Teil klimatisch dem im Reich ziemlich gleich steht, zum Teil aber auch mehr kontinentales Klima hat. Grosse und entscheidende Unterschiede sind jedenfalls nicht vorhanden. Die Tatsache, dass sich in den Baltenländern, ja auch in den weissruthenischen und russischen Gebieten zum Teil recht erheblich nordische Rassentypen erhalten haben, lässt darauf schliessen, dass es sich um ein Klima handelt, das den führenden nordisch-fälischen Rassenbestandteilen unseres Volkes, auf die Dauer gesehen, nicht schädlich wird. Ob dies aber auch für die südkrainischen Gebiete, insbesondere auf die Krim, zutrifft, ist eine andere Frage. Der südöstliche Teil der Krim mit seinem fast subtropischen Klima braucht hier nicht näher untersucht zu werden. Es ist klar, dass derartige Gebiete, auf Generationen gesehen, für eine deutsche Siedlung nicht in Betracht kommen können. In der Südkraine und in den übrigen Teilen der Krim herrscht dagegen ein Steppenklima, das von dem Klima der im Generalplan Ost vorgesehenen Siedlungsgebiete verschieden ist. Prof. Lenz hat sich auf den Standpunkt gestellt, dass die klimatischen Verhältnisse in die-

sen Gegenden einer Siedlung von nordisch-fälisch bestimmten Menschen abträglich sind. Eugen Fischer hat im Dezember 1941 die Meinung vertreten, dass eine Siedlung deutscher Menschen in diesen Räumen nur dann erwogen werden könnte, wenn man bewusst überall reiche Waldgebiete schafft und damit eine Klimaveränderung herbeiführt. Andere führende deutsche Anthropologen haben sich gleichfalls gegen eine deutsche Dauersiedlung in diesen Gebieten ausgesprochen. Auch das Rassenpolitische Amt der NSDAP steht einer Dauersiedlung in diesen Gebieten zunächst noch ablehnend gegenüber. Die Erfahrungen, die im Jahre 1938 an Bessarabien-Deutschen von der Reichsstudentenführung vorgenommenen anthropologischen Untersuchungen ergeben haben, scheinen diesen ablehnenden Standpunkt zu rechtfertigen. Nach den getroffenen Feststellungen unterschieden sich die untersuchten Personen in bezug auf Körpergrösse, Kopf- und Gesichtsmasse und ihren Indices zwar in keiner Weise von ihrer süddeutschen Heimat. Das gleiche ergab sich auch für die Prozentzahlen der Augenfarben. Anders verhielt es sich jedoch mit den Haarfarben, hier war bereits ein erheblich geringeres Vorkommen blonder Haare zu beobachten, obwohl offensichtlich Vermischungen mit der umwohnenden fremdvölkischen Bevölkerung nicht erfolgt waren. Es ist nicht ausgeschlossen, dass dieser Unterschied gegenüber den süddeutschen Verhältnissen auf die Auslese des veränderten Klimas zurückzuführen ist. Wenn dies zutrifft, wäre dieses Ergebnis im Hinblick darauf, dass die betreffenden Siedler kaum über 100 Jahre in den betreffenden Gebieten sitzen, sehr bedeutsam. Alles dies beweist, dass genaue Untersuchungen in diesem Raum darüber erforderlich sind, inwieweit die klimatischen Verhältnisse eine Dauersiedlung von Deutschen rechtfertigen. Bevor nicht derartige Untersuchungsergebnisse vorliegen, kann von einer Siedlungsplanung für Deutsche, die aus dem Reich kommen, hier nicht die Rede sein. Eine andere Frage ist, ob die Volksdeutschen, die in der Ukraine oder der Krim wohnen, dort weiter verbleiben und ob weiter evt. die Volksdeutschen aus anderen Gegenden der Sowjetunion gleichfalls in diese Gebiete geschafft werden sollen. Der Generalplan Ost sieht die Rücksiedlung aller dieser Deutschen in den von ihm angenommenen Siedlungsräumen vor. Wenn auch die volkspolitischen Gesichtspunkte eine Umsiedlung dieser Volksdeutschen befürworten dürften, sprechen andererseits schwerwiegende wirtschaftliche Gesichtspunkte dagegen, weil ja bekanntermassen der Reichtum der Ukraine sich in erster Linie auf die Arbeitskräfte dieser Deutschen stütze.

Zur Frage der zukünftigen Behandlung von Artfremden und artfremden Mischlingen deutscher Staatsangehörigkeit

Das Ziel einer deutschen Rasse- und Bevölkerungspolitik ist, die tragenden Rassenbestandteile des deutschen Volkes, insbesondere die nordisch-fälischen, zu erhalten und zu vermehren. Angesichts dieser Zielsetzung müssen Massnahmen ergriffen werden, um das Einströmen artfremden Blutes, nicht europäischen Blutes in unseren Volkskörper zu verhindern. Die vom Rassenpolitischen Amt der NSDAP vorgenommenen Ermittlungen haben ergeben, dass infolge der im deutschen Reichsgebiet sich aufhaltenden Artfremden ständig Vermischungen mit Deutschen stattfinden. Die deutsche Frau spielt hierbei eine alles andere als rühmliche Rolle. Es handelt sich hier um Chinesen, Vorderasiaten, Inder und sonstige artfremde, die sich heute mit den deutschen Frauen in einer Weise abgeben, die im Volke grosse Misstimmung hervorgerufen hat. Hunderte von Geburten von Mischlingskindern sind bereits registriert. Sehr zahlreich sind die Mischlingskinder von Chinesen und Vorderasiaten. Man kann hier fast den Grundsatz aufstellen, dass jeder Artfremde mindestens ein uneheliches Kind hier hinterlässt. Wir müssen dieser grossen rassischen Gefahr, die sich hier erhebt, schon heute entgegentreten, um zu vermeiden, dass wir an die Stelle der deutschjüdischen Mischlinge späterhin die artfremden Mischlinge erhalten. Bei den betreffenden Auswanderern handelt es sich um zwei Kategorien, einmal um solche die aus wirtschaftlichen Gründen sich hier aufhalten. Sie sind zum Teil hier ansässig geworden, so zum Beispiel im wesentlichen die Armenier, oder aber es handelt sich um Studenten, die sich ja nur kurze Zeit hier befinden. Es muss versucht werden, im Interesse der Reinerhaltung des Deutschtums die Artfremden, insbesondere die artfremden Mischlinge, soweit sie sich nicht etwa nur vorübergehend hier aufhalten, aus dem Reichsgebiet möglichst abzuschieben. Bei den Artfremden, die ja im wesentlichen eine fremde Staatsangehörigkeit haben, wird dies später kein

Problem sein. Wohl aber bei den artfremden Mischlingen, die die deutsche Staatsangehörigkeit besitzen. Alle die Artfremden, sowie die artfremden Mischlinge deutscher Staatsangehörigkeit sind im Reichsgebiet ja nur Menschen zweiten Ranges. Sie bilden eine dauernde rassenbiologische Gefahr, zumal sie den starken Sexualtrieb ihrer artfremden Elternteile geerbt haben. Andererseits handelt es sich bei den Betreffenden um Menschen, die völlig im deutschen Auffassungs- und Kulturkreis erzogen sind. Angesichts des grossen Menschenmangels, den wir nach dem Kriege haben werden, erscheint es fraglich, ob wir es uns leisten können, die Betreffenden einfach zur Auswanderung zu zwingen. Es erscheint hier praktischer, derartige Mischlinge in den Teilen der besetzten Ostgebiete, wo die Betreffenden nicht weiter auffallen, irgendwie im Rahmen der deutschen Verwaltung einzustellen. Warum sollen nicht die deutsch-armenischen oder sonstigen deutsch-kaukasischen Mischlinge im Kaukasus zum Einsatz gelangen können? Ebenso könnten deutsch-chinesische oder deutsch-malaische Mischlinge in Turkestan oder Sibirien zum Einsatz kommen. Gerade der Umstand, dass die Betreffenden Gelegenheit haben, dort andere Positionen einzunehmen, als sie jemals im Reich erlangen können, wo sie allenfalls nur eine geduldete Stellung einnehmen, wird dazu führen, dass die Betreffenden sich durchaus positiv einsetzen werden. Es befinden sich zum Beispiel unter den Artfremden und artfremden Mischlingen eine Reihe von Ärzten, denen man die ärztliche Versorgung der Bevölkerung durchaus vertrauen sollte. Man spart hier unter Umständen nur deutsche Kräfte. Bezüglich des Studiums der artfremden Studenten im Reich besteht die grosse Gefahr, dass nach dem Kriege die betreffenden Artfremden in weit grösserem Umfang in das Reichsgebiet einströmen als bisher, dies umso mehr, als der Kaukasus und Turkestan dann nicht mehr verschlossene Gebiete darstellen. Man müsste versuchen, von vornherein den Zustrom dieser artfremden Studenten in das Reich dadurch zu bannen, dass man zum Beispiel im Kaukasus eine mit allen Mitteln ausgestattete Hochschule schaffen könnte, die nicht nur aus den besetzten Ostgebieten, sondern auch aus dem Orient die betreffenden Studenten auffängt. Dass das Studium dabei gemäss unseren Interessen gelenkt werden müsste, ist selbstverständlich. Bisher haben wir im Reich jedenfalls die Erfahrung gemacht, dass die betreffenden ausländischen Studenten, die aus ihrer Deutschfreundlichkeit heraus ihr Studium in Deutschland gewählt hatten, später in das Gegenteil umgeschlagen sind, weil sie in der Zwischenzeit feststellen mussten, dass ihnen wegen ihrer Abstammung und wegen ihrer Beziehungen zu deutschen Mädchen Schwierigkeiten entstanden. Häufig wurde das Gegenteil durch ein derartiges Ausländerstudium erreicht von dem, was hier von uns bezweckt wurde. Um diese Gefahr kommt man zum grossen Teil herum, wenn man einen Weg wählt, wie er hier vorgeschlagen wurde.

Die Probleme, die in den vorstehenden Ausführungen angedeutet wurden, sind gewaltige. Sie damit abzutun, dass man sie für unlösbar oder phantastisch erklärt, würde sich einmal sehr gefährlich auswirken können. Die zukünftige deutsche Ostpolitik wird zeigen, ob wir gewillt sind, dem Dritten Reich eine dauernde gesicherte Grundlage zu geben. Wenn jedenfalls das Dritte Reich ein tausendjähriges sein soll, müssen auch die Planungen hierfür auf Generationen getroffen werden. Das bedeutet aber, dass rassenbiologisches Denken bei der künftigen deutschen Politik von entscheidender Bedeutung sein müsse. Nur dann werden wir die Zukunft unseres Volkes sichern können.

gez. Dr. Wetzel

*

O RUCHU WYDAWNICZYM W NIEMIECKIEJ REPUBLICIE FEDERALNEJ

1. Targi księgarskie

Frankfurckie Międzynarodowe Targi Księgarskie zostały ponownie powołane do życia w r. 1949. Targi te, organizowane przez *Ausstellungs- und Messebüro des Börsenvereins des Deutschen Buchhandels* we Frankfurcie nad Menem, pozwalają na gruntowne zapoznanie się z produkcją wydawniczą wielu krajów w okresie powojennym, albowiem z targów księgarskich, wyłącznie niemieckich, rozwinęły się one